Nr. 204. We Lwowie, Środa dnia 3. Września 1884. Rok XXIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . 1 złr. 50 cnt.
Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . 2 złr. —
kwartalnie: W państwie austrjackiem 6 —
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgii i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii — po 7 złr. 50 ct.
Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE biuro administracji „Gazety N.“ ulica Kopernika l. 5. Ogłoszenia: w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 1 Paris, Otto Maas w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Wallfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 12. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henr. Schalek, I. Wollzeile 14. Maurycy Stern, Wollzeile 22, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, i G. L. Daube et Comp.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

Od Administracji.

Przedpłata na wrzesień:
we Lwowie:
miesięcznie . . . 1 złr. 50 ct.
na prowincji z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. —
kwartalnie na prowincji . 6 złr.

Cenę prenumeraty poza granicami państwa Austro-Węgierskiego jest umieszczona w nagłówku *Gazety Narodowej*.

Upraszamy o wczesne przesłanie prenumeraty, by nam prenumeratorowie nie doznali przerwy w przesyłce.

LWÓW d. 2. września.

(Teraźniejsze zachowanie się Anglii wobec Niemiec i wobec Francji. — Zjazd cesarzów. — Jeszcze o wizycie posła francuzkiego w Barcinie. — Chiny. — Adres duchowieństwa hiszpańskiego do papieża. — Towarzystwa strzeleckie i gimnastyczne we Francji, a legitymiści. — „Sokół“ a stańczycy. — Napaść *Nowej Pressy* na mowę hr. Dzieduszyckiego. — Przedlitawskie sprawy wyborcze. — Anarchiści [illegible] w Peszcie.)

Zaszachowaną została Anglia i wobec Francji i wobec Niemiec. Z początku bardzo głośno odzywało się dziennikarstwo angielskie, popierające rząd dzisiejszy lub zbliżone do niego, z powodu zatargów między Francją a Chinami. W takim samym sposobie przemawiało i przeciwko kolonialnej polityce Niemiec na zachodnich brzegach Afryki. Teraz zmieniło to prawie zupełnie, spostrzegłszy, że właśnie te równoczesne napaści na Francję i Niemcy były powodem bliższego porozumienia się między Niemcami a Francją, w którem porozumieniu się Niemcy uznają słuszność postępowania Francji wobec Chin, a Francja zgadza się na tworzenie kolonii niemieckich w Afryce. Sądząc z artykułów półurzędowych dzienników moskiewskich, to i gabinet petersburgski uznaje, że upokorzenie Chin przez Francję jest w interesie europejskich mocarstw, a niezawodnie i gabinet wiedeński w tym samym oświadczyć się musi duchu.

Ta jest przyczyna, że np. *Times* i *Pall-Mall-Gazette* wyrzekające się jak należy [illegible] przeciw Francji i przeciw Niemcom, rzucając im groźby, teraz ochłonąwszy starają się zmodyfikować swe słowa, ba nawet zatrzeć je zupełnie. Już nawet przyznawać zaczynają po cichu Niemcom prawa nie tylko do Angra Pequeny, lecz i do Kamerunu. A co do Francji, to cicha dyplomacja angielska ma zachęcać Chiny do oporu, jednak dziennikarstwo zachowuje się nie tak namiętnie jak przedtem, i przestało drażnić Francuzów.

Zresztą Anglia ma dosyć kłopotu z Egiptem i pierwej się tam uporać musi, nim zdecydować się może, co uczynić ma, gdyby przyszło do otwartej wojny między Chinami a Francją, i jak zachować się ma wobec zaborów Niemiec na brzegach Afryki. Dopokąd z Egiptem się jako tako upora, lawirować musi i w jednej i w drugiej sprawie. A Francja dotychczasowem swem zachowaniem się w zatargu z Chinami wcale nie daje Anglii powodu do wystąpienia. Respektuje wszystkie otwarte dla handlu porty chińskie. Bombarduje arsenały i forty, ale nie miasta portów handlowych; zdaje się, że zajmie jedynie wyspy Hainan i Formozę, ażeby mieć w ręku rękojmię, że otrzyma wynagrodzenie żądane od Chin za zdradę ich pod Langson, a w Tonkinie bronić się będzie odpornie, gdyby Chiny wypowiedziały jej wojnę, i w jedynie możliwym dla nich do ataku punkcie przekroczyły granice Tonkinu. W tym celu skoncentrowali Francuzi wojska swe tonkińskie pod Bac-Ninh i we 25.000 bitnego żołnierza oczekują Chińczyków, na wypadek wypowiedzenia wojny.

Z pewnych źródeł nadchodzące wiadomości powiadają, że zjazd J. c. M. Franciszka Józefa z carem ma mieć miejsce między 14. a 16. września. Utrzymują zawsze, że spotkanie się nastąpi w Skierniewicach i że monarsze minister spraw zagranicznych hr. Kalnoky będzie towarzyszył. Co do miejsca zjazdu, mało przywiązywać można wiary; do ostatniej chwili miejscowość dla znanych powodów w najściślejszej utrzymywaną będzie tajemnicy.

Gazeta Vossa twierdzi, że w Barcinie baron Courcel przedstawił sposób widzenia rządu francuskiego we wszystkich kwestjach, mających charakter międzynarodowy — a więc omawiano kwestję Egiptu, Chin i Kongo. Ze swej strony ks. Bismark objawił zapatrywania rządu niemieckiego w tychże sprawach. Obaj ministrowie skonstatowali, że na gruncie tym niema powodów, któreby oba rządy w sprzeczność postawić mogły.

Są dziś wskazówki, że prawie wszyscy europejscy posłowie w Pekinie dają do zrozumienia członkom Tsung-Li-Yamenu, że nie ponoszą liczyć na medjację na korzyść Chin, której Francja nie przyjmie i nikt jej do przyjęcia medjacji zniewalać nie może. Wśród takich okoliczności spodziewać się trzeba, że rozwiązanie sprawy chińskiej niedługo nastąpi. Zdaje się, że Anglicy na serjo myślą o zwiększeniu floty swej na morzach chińskich; „Canada“ pancernik stalowy, który z szybkością łączy w sobie potężne uzbrojenie, otrzymał niespodziewanie rozkaz, aby 9. b. m. był gotów do wypłynięcia.

Prałaci hiszpańscy i duchowni wielką zrobili demonstrację w kościołach i kaplicach za władzą świecką papieżów, i złożyli do podpisu protest przeciw Włochom w formie adresu do Leona XIII. Podpisali się pierwsi na adresie w Madrycie: kardynał prymas arcybiskup toledański, biskup madrycki, patrjarcha indyjski, wielki jałmużnik króla i liczni wyobraziciele arystokracji.

W niedzielę odbył się w Vincennes zjazd francuzkich Towarzystw strzeleckich, połączony z strzelaniem do tarczy o nagrodę. Zjazdowi temu przewodniczył znany prezydent „ligi patrjotów“ Paweł Deroulède, a honorowym prezydentem był minister wojny, jenerał Campenon. Towarzystwa strzeleckie w Francji odniedawna dopiero zaczęto zakładać skwapliwie, widząc, jakie owoce wydają takie towarzystwa w Szwajcarji, Belgji i Niemczech. Główną jest to zasługą Pawła Deroulède, który jeździ od miasteczka do miasteczka, od wsi do wsi i energicznie myśl swą agituje. On to był głównym inicjatorem w zawiązywaniu towarzystw gimnastycznych, a obecnie pragnie przeprowadzić reformę w tym kierunku, aby towarzystwa gimnastyczne były zarazem strzeleckiemi.

Pisma wszystkich odcieni witają zakładanie towarzystw tych z zapałem, nie wyjmując nawet reakcyjnych, jak *Figaro*, bo to wszystko dzieje się pod drogiem dla wszystkich hasłem: *Pro patria!* Mimowoli nasuwa się na myśl, jak dzienniki krakowskie przyjęły zamiar założenia „Sokoła“ w podwawelskim grodzie. „Nam nie potrzeba towarzystw gimnastycznych, nam wystarczają urzędy autonomiczne!“ zawołał *Czas*, a dyszkancikiem zawtórowała mu *Gaz. Krak.* Uczcie się panowie patrjotyzmu od legitymistów francuzkich, uczcie się stawiać sprawę ogólną po nad koteryjne zachcianki! Francja ma milionową armię, a mimo to popiera towarzystwa, mające na celu fizyczne wykształcenie, u nas w tym kierunku prawie nic jeszcze nie zrobiono, a wy w zarodku już chcecie złamać myśl piękną i użyteczną! Francuzi nie wstydzą się przyznać, że w zakładaniu towarzystw strzeleckich naśladują Szwajcarów, Belgijczyków i wrogów swych, Niemców, a wy bierzecie za złe, że chcemy pójść w ślady Czechów, którzy towarzystwa gimnastyczne doprowadzili do takiego rozwoju. Prosimy się tylko zastanowić, a jakże nikłem i małem wyda się występowanie stańczyków przeciw Sokołom!

Telegrafowano nam wczoraj o napaści *Nowej Pressy* na mowę hr. Wojciecha Dzieduszyckiego do wyborców. Wydrwiwa ona „szlachetnego przewódzcę [illegible]“, znieważa sejm galicyjski i wywodzi z owej mowy, że Polacy uważają posłów swych w Radzie państwa za dyplomatyczną ambasadę sejmu galicyjskiego przy monarchii, a Radę państwa za parlament Polakom obcy, tudzież że zdaniem ich Galicja tylko wobec „przymierza“ jest z monarchią zespolona, którego to przymierza konieczność mogą Polacy uznawać lub nie uznawać; wreszcie że „tego kalibru polityczny [illegible] czasem bezczelnie narzucać się Niemcom austrjackim z [illegible] patrjotyzmu.“

Daleko podlejsze rzeczy o Polakach popisała już nieraz ta plama ajencka Moskwy w Austrji, więc któżby się mógł spodziewać, aby naczelnie rozebrała mowę hr. Dzieduszyckiego? Zapomina ona, że austrjacka konstytucja obecna jest jej i koterji jej dziełem, i że ta konstytucja sejmy stawia na pierwszym planie pracy legislacyjnej, a Radzie państwa tylko reszty poruczą, że zatem dla Polaków i Czechów sejm jest parlamentem właściwym. Przeocza, że centraliści rajchsratowi zbierają się z różnych krajów, że nieraz różnią się między sobą [illegible] krajowej (jak np. w sprawie podatku gruntowego [illegible]), że [illegible] centralistów [illegible] Polacy rajchsratowi wytknąć sobie [illegible]

Ale co to pomoże [illegible] argumentami! [illegible] mowę hr. Dzieduszyckiego [illegible] Liga włościańska [illegible] nie pomogła, — we wszystkich [illegible] zwycięstwa [illegible] Motowno liścia opadło [illegible] stycznego. Dziwiono się, [illegible] styryjskiej kurji dworskiej [illegible] serwatyści, — wytłumaczy [illegible] ks. Liechtensteina, *Grazer Volksblatt*. Oto potrzeb kandydaci strony [illegible] w gruncie rzeczy co do wszystkich spraw najważniejszych tego samego przekonania, co stronnictwo konserwatywne. A że to twierdzenie wcale nie jest fintą dla upozorowania jakiejś klęski, dowodzi fakt, iż ostatniemu dr. Carneri już się nie powiodło kandydować nanowo w styryjskiej kurji dworskiej, a że hr. Gleispach, nadprokurator styryjski. A przecie styryjska kurja dworska była jedną z twierdz lewicy!

Pester Lloyd donosi: „Od czasu stracenia Stellmachera gorliwiej niż przedtem zaczęły się krzątać władze policyjne w Budapeszcie i Wiedniu, aby przeszkodzić ewentualnym zamachom anarchistów, do których jak wiadomo Mostowska *Freiheit* jak i drukowana w Bazylei broszura styryjskich anarchistów [illegible] granicach „propaganda czynu.“ Widownią akcji zbrodniczej miały być Wiedeń i Budapeszt.

„W istocie też dowiedziała się policja budapesztańska, że przybyli tu trzej członkowie partji anarchistycznej, należący do najniebezpieczniejszych — a to 18-letni ślusarz Edmund Tetzel z Czech północnych, 33 letni blacharz Franciszek Rauch z Gracu i 36-letni mosiężnik Karol Urbanek z Morawy, z których dwaj ostatni z Wiednia wydaleni byli. Zarazem dowiedziała się tutejsza policja, że miał jeszcze przybyć 24-letni czeladnik krawiecki Arnold Mrna (z Morawy), jakoż w kilka dni przybył. Oddano ich naturalnie pod najściślejszy dozór policyjny i dostrzeżono, że u Mrny i u Tetzla odbywały się tajne schadzki, i to widocznie ważne, skoro wystawiano czaty dla ostrzeżenia przed najściem policji.

„Pięć dni temu już miała policja dostateczny materjał do przedsiębrania rewizji domowej u wspomnianych czterech robotników — i połów był wielce obfity. U Mrny, Raucha i Urbanka znaleziono mnóstwo pism anarchistycznych, u Tetzla zaś formę do odlewania bomb, tudzież jedną już odlaną, ale jeszcze nie przyrządzoną bombę, narazie piaskiem napełnioną, której skorupę atoli przewiercić i materją eksplozyjną napełnić było można.

„Nadto znaleziono bardzo prostą, ale wielce zmyślną maszynę piekielną, która nabita dynamitem i przesłana w szkatułce, za otwarciem szkatułki byłaby natychmiast eksplodowała.

„Wszyscy zapierali się zamiaru zbrodniczego, a mianowicie Tetzel [illegible] formę na bomby [illegible] policja [illegible] i natychmiast odesłała aresztowanych do granicy szwajcarskiej.“

To był fakt, o którym donióśł nasz wczorajszy telegram.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Z nad Neapolitańskiej zatoki 27. sierpnia.

Przeważnem zajęciem wszystkich umysłów na półwyspie italskim jest w tej chwili cholera, której się uniknąć spodziewano, a przynajmniej ścieśnić ją i określić w niektórych miasteczkach piemonckich położonych na francuskiej granicy; ale te usiłowania nie powiodły się, albowiem robotnicy, rzemieślnicy i wędrowni muzykanci uciekający z Francji, pomimo odbytej kwarantanny, snać za krótkiej dla nich, roznieśli ją po wszystkich niemal punktach kraju, z wyjątkiem [illegible] Apeninów i większej części prowincji położonych nad Adrjatyckiem morzem. [illegible] się łagodnie pojawiła [illegible], przeciwnie w Spezji koło Genuy, [illegible] wybuchła ona z wy[illegible]. W miasteczku Busca [illegible] mieszkańców dostało cholery [illegible] dobę czterdzieści kilka osób, z których [illegible]. Na innych punktach wypadki [illegible] i stosunkowo łagodne. Tutaj tak w okolicach Neapolu jak i w samem mieście, liczba ta jest mikroskopijną. W ostatniej n. p. dobie wśród sześćkroćstotysięcznej ludności [illegible] tylko jeden wypadek podejrzany. Zarodek choroby przywieziony tu został przez kobietę przybyłą z Marsylii. Do Kalabrji [illegible] z pozytywkami i małpami małych Włochów powracających także z Francji.

Gdyby cholera przybrała większe rozmiary w Neapolu, mogłaby stać się istotnie groźną; ubogie bowiem dzielnice są prawie tutaj tak brudne jak niektóre części Tulonu. Gmin neapolitański, któremu dynastja Burbonów, jak zwykle niepoprawni despoci, zostawiła w spadku ciemnotę, na której uleczenie potrzeba jeszcze lat kilkudziesięciu, przypisuje teraźniejszą chorobę lekarzom, którzy niewiadomo dobrze z jakich przyczyn, mają być trucicielami ludu. Ciągle się tu wydarzają komiczne, ale łatwo mogące się zamienić w tragedję sceny gawiedzi a mianowicie bab rzucających się na doktorów.

W Caudino w Kalabrji chłopi chcieli zamordować syndyka czyli burmistrza jako sprawcę cholery i dom jego spalić a miejsce zaorać; z trudnością kilku żandarmów i żołnierzy w miasteczku kwaterujących zdołało go ocalić przed pospolitem ruszeniem ludności. Jettatori czyli ludzie posądzeni o złe oko, na wielkie wystawieni są niebezpieczeństwa w tym czasie, to jest na wyłupienie ócz a nawet na śmierć. Niemożna zrozumieć, jak przy tak niezmiernie licznem duchowieństwie jak w prowincjach neapolitańskich, albowiem w samym Neapolu znajdujemy dotąd około czterech tysięcy księży świeckich i zakonników, a półtrzecia tysiąca zakonnic, lud pozostał równie ciemnym i zabobonnym jak w Moskwie. Węzeł to despotyzmu i ciemnoty związał był tak serdeczną przyjaźnią króla obojga Sycylii Ferdynanda z carem Mikołajem.

Ucichłe oddawna i niejako zapomniane już rozbójnictwo podnosi znowu czoło na różnych punktach Włoch. Koło mostu Salaro, na drodze prowadzącej z Rzymu do Mentany i do Monterotondo, niemal u bram stolicy, zamordowano młodego adwokata Basile, syna radcy sądu kasacyjnego w Neapolu, znanego i poważanego w całych Włoszech. P. Antoni Basile zwykł był odbywać długie wycieczki, niemal podróże pieszo po Kampanii rzymskiej, bo tego wymagało jego zdrowie i temperament. W jednej to z tych wycieczek napadnięty został na gościńcu wśród białego dnia, okrutnie zamordowany, a trup odarty z odzieży, zegarka i pugilaresu. Morderców dotąd nie wyśledzono. Kronika rozbojów przypomniała zupełnie temi dniami papiezkie i burbońskie czasy, kiedy najstraszniejszy rozbój i zarazem ucisk rządowy miał anarchię społeczną za nieodstępną towarzyszkę. Rząd temu niebawem zaradzi.

Na wieść cholery wybuchłej z taką gwałtownością w Spezji i pod Cuneo, król Humbert udał się tam natychmiast osobiście, a stary p. Depretis towarzyszył mu. Król obchodził szpitale, nieustraszony jak na polu bitwy i na Ischii wśród walących się domów, i dowodzący, że rycerska krew Sabaudzkiego rodu płynie w jego żyłach. Niektóre dzienniki porównywują to zachowanie się liberalnego monarchy, potomka krzyżowców, ze znalezieniem się p. Grevy, mistrów francuskich, którzy zajrzeli do Marsylii, i innych koryfeuszów mieszczańskiej rzeczypospolitej.

Ostatnie atu Katkowa.

Pod takim tytułem zamieściła *N. fr. Presse* w przedostatnim numerze, z Petersburga korespondencję, zasługującą na uwagę. Korespondent powiada między innemi, że na długo jeszcze w caracie nie ustaną próby zamieszania dzisiejszego położenia, nie mogą jednak liczyć na skutek, gdyż perjod, który na kartę postawił wszystkie nowoczesne moralne zdobycze Moskwy, na szczęście przeminął. Podwalina postępu jest zapewniona na zawsze; przeciw temu ani p. Tołstoj ani żaden jego następca nic nie poradzi. Przekonanie, że środki administracyjne, które musiały być przedsięwzięte przeciw rewolucyjnym prądom, nie mogą przyczynić się do spokojnego rozwijania się, jeśli zdrowe części ciała państwa pragnie się utrzymać przy życiu, przekonanie to wyrabia się coraz silniej, i w niem leży gwarancja skutecznego działania rządu.

Przeciw takiemu położeniu rzeczy, które najlepszą jest tamą przeciw ruchowi [illegible]tu, protestuje krzycząc w niebogłosy reakcja z przewódzcą swoim Katkowem na czele. Podejrzenia, denuncjacje, teorje, wywracające z gruntu pojęcia państwowe, obrażanie społeczeństwa, nie ma żadnego środka, któregoby Katków nie użył dla pozyskania sobie opinii publicznej, i kierowania przez nią drogami rządowemi.

Kroki, które porobił senat, aby instytucje ziemstw wyswobodzić z więzów reakcyjnych, wyparły Katkowa z wszelkiej oględności i popchnęły go naprzód jako przeciwnika, który z zaciekłością broniąc swojego bytu, w szale pierś odsłania własną. Po wizycie ostatniej w carskiej rezydencji, po zetknięciu z swoimi politycznymi przyjaciołmi, napisał Katkow ciężko zbrojny artykuł, pełen gromów przeciw senatowi. Płód ten nie wiele przynosi mu jako publicyście zaszczytu.

W artykule tym Katków powykręcawszy zdrowe pojęcia, nasypawszy pełno sofizmów skończył na denuncjacji senatu. Według wywodów pana Katkowa, we wszelkich skargach ziemstw zaniesionych do senatu przeciw gubernatorom, ścieśniającym działanie samorządu, senat niepowinien trzymać się ściśle przepisów ustawy, ale iść w duchu systemu rządu, którego wyobrazicielami są gubernatorzy. Czyli, że gubernator zawsze powinien mieć słuszność. W końcu denuncjuje Katków senat, i żąda aby składano go tylko z urzędników stanu, których ministerstwa spraw wewnętrznych i sprawiedliwości gruntownie poznawszy, mianować mają!

Występ ten Katkowa, tak przekracza do-

6

Dzicz na Podolu.

skreślił
Dr. Henryk Jasieński.

(Ciąg dalszy.)

— Niech wielmożna pani się nie gniewa ja nie skończył opowiadania, a wielmożna pani komisarzowa miała przecież spokojnie słuchać — więc proszę słuchać, — spokojnie odrzekł Icyk.

— Mów panie Icku, mów prędzej, bo nie wytrzymam, już będę spokojną.

— Wielmożna pani komisarzowa wie przecież, że ja jeden jestem szczery przyjaciel całego domu i najlepszy sąsiad; ja zawsze broniłem wielmożną panią i dzieci państwa, i teraz tak zrobiłem. Zwołałem tych wszystkich żydków z kwitkami, którzy tak po mieście krzyczeli, do siebie, zamknąłem ich w dużej izbie, a jak się zmęczyli szwargotem, wszedłem między nich i zaręczyłem im na moją siwą brodę, że pan komisarz to najlepszy człowiek, że przeto nie trza podawać do pana ministra i nietrza pozywać panią komisarzowę, że zresztą ja ręczę, że wielmożna pani komisarzowa wszystko zapłaci co winna. Otóż na moje poręczenie znieśli mi żydki wszystkie kwitki, rachunki i weksle, które schowałem do pugilaresu, i które tu przyniosłem.

— A niech ci Pan Bóg nagrodzi, panie Icku — z rozrzewnieniem rzekła pani komisarzowa. — Tyś zawsze nasz przyjaciel, oddajżeż wszystkie kwitki, a ja ci zapłacę, ja zrobię co chcesz bylebym, nie miała skandalu z tymi szachrajami.

— Ja nie chcę pieniędzy — rzekł stary Icyk — ja nie chcę niczego od pani komisarzowej, ja oddam kwitki, ja i mój weksel zwrócę, a wielmożna pani tylko jedno zrobi: Niech pan komisarz na drugi tydzień rozpisze wybory do kahałów, i niech tak zrobi, aby kahały i zbory po wsiach takie były jak dotychczas, a w Kubanowie niech będzie Frenkel kahalnikiem głównym. Za komisję żydki zapłacą diety tak, jak przepis każe, a ja zrobię prezent wielmożnej pani z tych kwitków. Dopókąd jednak to nie nastąpi, to wielmożna pani komisarzowa napisze mi jeden weksel na te wszystkie należytości, włoży ten weksel w papier, i zapieczętuje swoim pierścieniem, a ja ten papier przypieczętowany schowam, aby nikt nie znalazł, a po komisji skończonej oddam do rąk wielmożnej pani.

— Dobrze, niech i tak będzie — odpowiedziała pani Wanda — ja się zupełnie na ciebie zdaję, ja wiem, że mnie pan Icyk nie obszachruje; ja nagadam mężowi, aby takie same porobił kahały i zbory, tylko pamiętaj panie Icku, aby za komisję zapłacili. A teraz rachujmy się prędko, nie mam bowiem czasu, gdyż pójdę do spiżarni wydawać na obiad.

Podniósł się stary Icyk z fotelu, wyjął z zanadrza skórzany pugilares czerwony dużych rozmiarów o przedziałkach, rozłożył takowy na stole, a wziąwszy do rąk kawałeczek papieru i ołówek, wyjmował kwitek za kwitkiem, i skreślił następujący rachunek:

1. Josiowi, rzeźnikowi, za jedenaście miesięcy dopłat do mięsa... wielmożna pani płaci zawsze o 10 ct. na jednem kilo mniej jak wszyscy i lepsze mięso dostaje, otóż ja odtargowałem 5 ct., a 5 trza dopłacić, a to dziennie dwa i pół kilo za jedenaście miesięcy ośmset dwadzieścia pięć kilo, razem 41 złr. 25 ct.

— A bój się Boga, panie Icku — z oburzeniem krzyknęła Wanda — wszak ten łotr, ten rzeźnik dobrowolnie się ze mną zgodził, że będzie brał mniej dziesięć centów, bo tak daje pani adjunktowej, tak burmistrz bierze, a dla doktorowej opuścił cenę jeszcze o dwa centy niżej, więc cóż on chce? Zresztą to co on daje, to nie mięso, to same żyły, to flaki, a jaka waga? do każdego kilo pół funta brakuje, ja sama nieraz ważyłam na kantarze; a przy każdym kawałku zawsze kość i to z kolana! A zapomniał ten szachraj jak zakupił u Parfema Bardy, za wodą, zdechłą krowę i niby ją dorznął, a mięso z niej na drugi dzień sprzedawał? A może on i za to zdechłe mięso rachuje, a my nie jedli przecież, tylko cały dzień pościliśmy wtenczas; zaś Magda, która się objadła, zachorowała z tego.

— Niech się wielmożna pani nie gniewa, szkoda zdrowia — rzekł Icyk — ten rzeźnik to łajdak, to rozbójnik, on nawet nie ma koszernego męsa, zawsze trefne, gdyż bije zdechłe i stare krowy; on jeszcze nie zapłacił do kahału na łaźnię dodatku koszernego... ale cóż robić? Jak będzie pozywać to wstyd dla pani komisarzowej, całe miasto się dowie, że pan komisarz je mięso o dziesięć centów tańsze. On szachraj ale wagę ma sprawiedliwą, gdyż żandarmerja chodzi codziennie do jatki; skoro zaś mięso niedoważa, to widoczne, iż kantar wielmożnej pani jest zepsuty. Zresztą nie ma o co się sprzeczać, ja przecież zwrócę kwitki.

— Niech i tak będzie, rachuj dalej panie Icku, tylko prędzej bo się spieszę.

2. Chaimowi za mąkę pszenną z młyna parowego, kwity na cetnar, potem 10 kilo, 25 kilo, cetnar, 15 kilo, razem 150 kilo po 20 ct. 30 zł.

— Ładny to rachunek, panie Icku — powiedziała komisarzowa głową kiwając — wszak to mąka nie pszenna, tylko na pół z jęczmienną zmięszana. Tamtego tygodnia pączki nie rosły, chociaż najlepsze dałam drożdże.

— To prawda, proszę wielmożnej pani — rzekł Icyk — oni wszyscy taką mąkę robią — a nasza koszerna jeszcze gorsza. We Lwowie porządnego gugla nawet upiec nie można. Lecz ja dalej rachuję:

3. Dwadzieścia dwie par ciżemek i jedna para pantofli od Abramkowej a to: dla wielmożnych panienek par piętnaście, dla wielmożnych paniczów par sześć, dla wielmożnej pani jedna para, gdyż resztę ze Lwowa prosto przysłano, a dla pana komisarza na imieniny parę pantofli, razem 78 złr. 60 ct., ale ja odtargowałem 5 złr., więc piszę 73 złr. 60 ct.

4. Weksel czarnego Hilika z Nowosiółki 157 złr., a półroczny procent niech już będzie ½ centa za każdy tydzień, 20 złr. 25 ct. razem 177 złr. 25 ct.

— Rób pan co chcesz, ja się na to nie zgodzę — krzyknęła Wanda — ja żadnego centa procentu niezapłacę, na tym wekslu bowiem większa połowa lichwy, a ja podpisałam ze strachu, gdyż mąż nadchodził właśnie, ja nie dam procentów!

— Niech i tak będzie — powiedział Icyk — niech czarny Hilik straci procenta za karę, zatem 157 złr.

5. Ten chłop Parfemi Barda liczy sobie za konie za forszpan; jeżdżąc z panem komisarzem pe komisjach, za każdy dzień po 2 złr., a było trzydzieści siedm dni w tamtym kwartale, razem 74 złr.

— A co sobie myśli pan Icek — z uśmiechem powiedziała pani komisarzowa — czy ja na swój rachunek mam brać jeszcze forszpany mego męża? A zresztą czy ten Parfemi, który zdechłą krowę sprzedał Josiowi może rachować za te wywłoki, które owsa nie widziały, po 2 złr. na dzień? Za cóż on został radnym? Ja nic nie płacę — on nie żyd, z którym ja się rachuję — ani centa nie dam!

— Niech i tak będzie — powiedział Icko i zmazał odnośną pozycję z rachunku — to goj, niech sam rachuje; ja dalej prowadzę moje kwitki. I tak ostatnia pozycja:

6) Mój weksel na dwieście złr. — ja ani procentu nie rachuję ani kosztów, to czysta gotówka, którą przed dwoma laty dałem... zatem 200 złr.

— Panie Icku — rzekła Wanda — miej pan sumienie, wszak tych dwieście złr. dałeś mi pan w pierwszym roku za uwolnienie wnuka od wojska — ja zapomniałam o tym długu.

— Wielmożna pani komisarzowa wszystko zapomina; ja się nie dziwię temu, dużo dzieci, dużo interesów. Mój wnuk był tak słabowity, że nawet sam pan jenerał nie wziął by go do wojska. Tych 200 złr. dałem na wypadek, gdyby pan doktor — przepraszam pan fizyk — był co gadał. On nic nie gadał, więc te 200 złr. moje. Zresztą ja oddam wszystko. A teraz rachunek ostateczny:

ad 1. Josio za mięso	41 złr.	25 ct.
ad 2. Chaim za mąkę	30 złr.	— „
ad 3. Abrahamkowa za trzewiki	73 „	60 „
ad 4. Weksel czarnego Hilika	157 „	— „
ad 5. Mój własny weksel	200 „	— „
Razem suma	501 złr.	85 ct.

(D. c. n.)

zwolone granice, że mniemają powszechnie, że Katkow wygrał ostatnie swoje atu, po którem chyba trzeba dać o sobie zapomnieć, lub zbliżyć się do społeczeństwa i z niem spokojnie pracować dla jego rozwoju. W każdym razie powszechnie sądzą, że wpływ Katkowa upaść musi.

Zamach odeski.

W dalszym ciągu informacji o zamachu na życie szefa żandarmów w Odessie, dzisiejszy *Journ. de St. Petersb.* i *Now. Wrem.* przynoszą kilka ważnych szczegółów. Sprawczyni zamachu, panna Marjanna Kalużnaja, jest rodzoną siostrą przestępcy stanu miczmana (midshipman) marynarki Kaluźnego, który występował w procesie „siedmiu" w r. 1878, wespół z Czubarewem, Łogowienką, Wittenbergiem i innymi. Pięciu z tej liczby na mocy wyroku odesskiego sądu wojennego stracono, dwaj pozostali a w ich liczbie Kaluźnyj, zostali zesłani na Syberję. Na początku r. 1881 Kaluźnyj zdołał uciec z Syberji, i gdzie się podział nie było wiadomo. W dniu 16. czerwca 1882 roku zabity (w listopadzie r. z.) przez Degajewa szef tajnego oddziału petersburskich żandarmów Sudejkin, wykrywszy w Petersburgu potajemną fabrykę dynamitu, zeszedł niespodzianie na grunt i schwytał kilku przestępców, a w ich liczbie Kaluźnego. Stawiony przed sąd wojenny Kaluźnyj skazany został tym razem na karę śmierci. Wyrok ten atoli nie został wykonany; Najjaśniejszy pan ułaskawił Kaluźnego, którego zesłano do robót ciężkich bez terminu.

W tymże roku 1882 w dniu 18. grudnia aresztowana była w Odessie wraz z panem swoim, jak się okazało Degajewem, jego młoda kucharka mieszkająca wraz z nim na ulicy Uspieńskiej i posiadająca paszport na imię włościanki Fesenkowej. Oboje zostali dostawieni do Petersburga, i tutaj Degajew okazawszy skruchę i wyprzysiągłszy się wszystkiego, wstąpił jak wiadomo, do policji tajnej, pragnąc służyć jej gorliwie; jakoż w krótkim czasie posiadł zaufanie, wywiedział się prawdopodobnie wiele, i w roku zeszłym zabija szefa tajnej żandarmerji Sudejkina. Cz się tyczy Fesenkowej, ta po skonstatowaniu tożsamości osoby i przeświadczeniu się, że nazwisko jej jest Marjanna Kaluźnaja, zostaje wypuszczona z pod aresztu, i otrzymawszy paszport na swoje rzeczywiste imię, wraca do Odessy, gdzie w roku bieżącym po kilkakroć zgłaszała się do zarządu żandarmerji, prawdopodobnie w interesach brata a może i własnym, była bowiem zapewne pod dozorem; może też chciała oswoić kancelarję z widokiem swej osoby.

Marjanna Kaluźnaja i jej brat są dziećmi kupca Kaluźnego z m. Achtyrki w gub. Charkowskiej. Urodzona w r. 1865, miała lat 16, kiedy była w rzekomej służbie u Degajewa.

O zamachu obecnym *Wremia* i *Journal* podają takie informacje:

Kaluźnaja niepierwszy raz była u pułkownika Katańskiego, szefa żandarmów odeskich; dlatego kiedy w dniu 20. sierpnia przybywszy do kancelarji, oznajmiła, że się chce widzieć z naczelnikiem, nie zdziwiono się temu i dano znać naczelnikowi. P. Katański wyszedł ku niej i poprosił do swego gabinetu, poczem oboje siedli naprzeciw siebie i Kaluźnaja zaczęła wyłuszczać po co przyszła. Szef żandarmów uważał, że jest cokolwiek wzruszona, co znać było w głosie, powoli jednak uspokoiła się i mówiła dość płynnie, przyczem pułkownik patrzył jej w oczy. Nagle Kaluźnaja sięgnęła do kieszeni i wyjęła z niej chusteczkę do nosa. To znowu upewniło pułkownika, który przypatrywał się przybyłej i kiedy ta kładła napowrót chustkę do kieszeni, nie zauważył, że Kaluźnaja wyjęła ztamtąd znienacka rewolwer, jak palnęła doń prosto w głowę. Zerwawszy się na równe nogi, p. Katański wiedziony instynktem zachowawczym, rzucił się na Kaluźnę i wyrwał jej z rąk rewolwer, zapobiegłszy tym sposobem drugiemu strzałowi. Nadbiegła na huk wystrzału służba, zastała p. Katańskiego siedzącym w fotelu i trzymającym kurzący się jeszcze rewolwer sześciostrzałowy Lefaucheux. Na zapytania obecnych nie był w stanie nic odpowiedzieć. Kula przeszła tak blizko ucha, że jakoby ogłuszyła go na jakiś czas. Kaluźnaja też siedziała opodal na fotelu. Na zapytania obecnych nic nie chciała odpowiadać, zachowywała uparte milczenie nawet wobec dygnitarzy miejskich i policyjnych, którzy się zaraz na miejsce wypadku zjechali. Chwilową głuchotę p. Katańskiego tłómaczono sobie w ten sposób, że prawdopodobnie został kontuzjonowany. Sprowadzono tedy lekarza, ale ten uspokoił obecnych; jakoż po niejakim czasie p. Katańskij odzyskał słuch i mowę, dając najlepsze wyjaśnienia. Kaluźnaja, aresztowana, bezzwłocznie wyprawiona została z pokoju pod silnym konwojem. Milczenie zachowywała ciągle; kiedy jednak przechodziła przez chodnik, aby wsiąść do oczekującego ją furgonu, dała się słyszeć z narzekaniem, że nie udało jej się „uśmiercić żandarma."

Przy rewizji dopełnionej w jej mieszkaniu, znaleziono podobno dość obfitą korespondencję podejrzaną, wiele ważnych dokumentów, oraz znaczny zapas czcionek drukarskich. Umieszczona chwilowo w więzieniu w Odessie, p. Kaluźnaja prawdopodobnie zostanie przeniesiona niebawem do Petersburga.

Sejmowe.

(Ze sprawozdania z czynności Wydziału kraj.) Subwencje państwowe na naukę rolnictwa i leśnictwa w Galicji.

Wydział krajowy wystosował w tej sprawie do namiestnictwa pod d. 9. maja 1884 następującą odezwę:

W odpowiedzi na szacowną odezwę z d. 25. marca rb. l. 18.566 mamy zaszczyt przedłożyć Świetnemu c. k. namiestnictwu następne wnioski dotyczące wyjednania subwencji z c. k. skarbu państwa na naukę rolnictwa i leśnictwa w Galicji na r. 1885.

1) Dotychczasowe stałe zasiłki udzielane z funduszów państwowych na utrzymanie kraj. szkoły lasowej we Lwowie (5.000 złr.), kursu gorzelnictwa w Dublanach (1.000 złr.), oraz szkoły ogrodniczej w Czernichowie (2.000 złr.), są w porównaniu z wydatkami pokrywanymi z funduszu krajowego dostateczne, natomiast zasiłki stałe wyznaczone na utrzymanie obydwóch szkół rolniczych w Dublanach (7.000 złr.) i na utrzymanie kraj. średniej szkoły rolniczej w Czernichowie (5.000 złr.) okazują się dziś w porównaniu z niedoborami wynoszącymi wedle budżetu na r. 1884 przy pierwszych 24.767 złr., przy ostatniej zaś 16.095 złr., które fundusz krajowy pokrywać musi, jako zbyt szczupło wymierzone.

Z tego powodu mamy zaszczyt upraszać Świetne namiestnictwo o uprzejme wyjednanie u Wys. ministerstwa rolnictwa podwyższenia stałej dotacji z funduszów państwowych a mianowicie dla obydwóch krajowych zakładów rolniczych w Dublanach do wysokości 15.000 złr., dla krajowej zaś średniej szkoły rolniczej w Czernichowie do wysokości 8.000 złr. rocznie.

Wniosek ten okazuje się tem więcej uzasadnionym, ile że liczba uczniów w powyższych szkołach wzrasta coraz bardziej — dosięgła bowiem w roku bieżącym w wyższej szkole w Dublanach cyfry 70, w szkole zaś Czernichowskiej 50 — co wymaga znowu pomnożenia środków naukowych oraz personalu nauczycielskiego, a szczególnie asystentów potrzebnych nauczycielom do pomocy w laboratorjach. Konieczność ta zwiększenia sił nauczycielskich znajdzie już wyraz w budżecie szkoły Czernichowskiej na r. 1885; Wydział krajowy bowiem ze względu na przeciążenie dyrektora tamtejszego obowiązkami nadzoru nad internatem, oraz zarządu szkoły i folwarku, widzi się zniewolonym uwolnić go zupełnie od pełnienia funkcji nauczyciela a natomiast [illegible] nauczyciela fachowego więcej. [illegible] jeszcze [illegible] wyższej [illegible] prawdopodobnie [illegible] tak ko[illegible] [illegible]ej szkoły [illegible].

2) Za budowę nowego gmachu szkolnego dla wyższej szkoły rolniczej w Dublanach udzieliło Wys. c. k. ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 22. lipca 1883. l. 8.249/734 gotowość udzielenia subwencji państwowej w kwocie 33.000 zł. w. a. rozdzielić się mającej na 4 lata, począwszy od r. 1884 i zarazem zażądało przedłożenia szczegółowych planów i kosztorysów na tę budowę.

Życzeniu temu Wydział krajowy nie mógł dotychczas odpowiedzieć, gdyż Wysoki sejm uchwałą z dnia 16. października 1883 l. 872/S zawezwał go, ażeby przy budowie gmachu szkolnego w Dublanach zbadał sprawę wewnętrznych komunikacyj i możność, wobec uznanej [illegible] konieczności [illegible], w skutek której uchwały zarządzone badanie tej sprawy [illegible] przy współudziale p. Macieja Moraczewskiego, c. k. radcy budownictwa, [illegible] wszystkich [illegible] c. k. [illegible]

Ponieważ jednak dodatkowa ta budowa pociągnie za sobą [illegible] przeto [illegible] namiestnictwo [illegible] państwa [illegible] kosztów budowy.

Z uwagi, że wspomnione budowy rozpocząć się będą mogły dopiero po poprzedniem uzyskaniu subwencji Wys. sejmu, t. j. w r. 1885, upraszamy Świetne c. k. namiestnictwo o uprzejme wyjednanie asygnaty pierwszej raty subwencji państwowej na te budowle w r. 1885.

3) Uchwałą z dnia 17. października 1883 l. 912/S zakomunikowaną Świetnemu c. k. namiestnictwu odezwą tutejszą z dnia 9. listopada 1883 l. 51.656 wezwał Wys. sejm Wydział krajowy, ażeby poczynił potrzebne kroki celem założenia niższych szkół rolniczych w zachodniej części kraju.

Rokowania przeprowadzone z reprezentacjami powiatowemi, oraz okręgowemi towarzystwami rolniczemi doprowadziły już po części do pomyślnego rezultatu, gdyż dzięki ofiarności p. D. Hermana Czecza, który oddaje bezpłatnie do dyspozycji szkoły dwór swój wraz z potrzebnemi budynkami gospodarczemi i ogrodem, założenie niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, powiecie Bialskim, można uważać jako zapewnione, a oprócz tego sprawa założenia takiej samej szkoły [illegible] znajduje się na drodze bliskiej już załatwienia.

Jak z dołączonego projektu statutu, [illegible] dla krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach, oraz planu nauk, etatu osób i płac, tudzież zestawienia rocznych kosztów utrzymania tej szkoły przekonać się można, Wydział krajowy w uwzględnieniu wniosków, przedstawionych przez reprezentację powiatu Bialską, oraz ankiety złożonej z wybitniejszych członków krakowskiego Towarzystwa rolniczego, poczynił niektóre zmiany w normalnym statucie i planie nauk przez Wysoki sejm uchwalonym dla szkoły Kobiernickiej, mianowicie co do czasu trwania nauki, uczniów, uczniów nadzwyczajnych, obszerniejszego traktowania hodowli zwierząt i weterynarji itp., wreszcie etatu płac i osób.

Zmiany te usprawiedliwione są wyższym stopniem elementarnego wykształcenia dla ludności tamtejszej, oraz rozwoju rolnictwa, a wyznaczenie większej płacy dla kierownika zakładu wskazanem jest ze względu na bliskie sąsiedztwo Szlązka, gdzie wynagrodzenie nauczycieli szkół podobnych dosięga kwoty 2.000 złr. rocznie.

Większa liczba uczniów tego zakładu (30) w porównaniu z liczbą uczniów w szkole Ja[illegible] i Horodeńskiej (20), oraz wyższa płaca kierownika, spowodują jednakże większy wydatek na szkołę, który prawdopodobnie dosięgnie kwoty 10.000 złr. rocznie. Z tego powodu upraszamy Świetne c. k. namiestnictwo o wyjednanie u Wys. ministerstwa rolnictwa wyższej dotacji rocznej na utrzymanie szkoły Kobiernickiej w kwocie 5.000 złr., i odpowiednio częściowe [illegible] dotacji także dla [illegible] zachodniej [illegible] Kobierniczą [illegible] r. 1885.

Zestawienie kosztów urządzenia krajowej niższej szkoły rolniczej w Kobiernicach będziemy mieli zaszczyt przedłożyć Świetnemu c. k. namiestnictwu bezzwłocznie po [illegible] planów [illegible] adaptacji od [illegible], niemniej też [illegible] zestawienie [illegible] rolniczej w [illegible] zostaną u[illegible].

4. Odezwą tutejszą z d. 8. czerwca 1883 l. 24259 mieliśmy zaszczyt przedłożyć Świetnemu c. k. namiestnictwu wniosek na subwencjonowanie z funduszów państwowych wędrownej nauki rolnictwa w Galicji, dotychczas jednak nie otrzymaliśmy od świetnego c. k. namiestnictwa pomyślnej odpowiedzi.

Wobec rozdrobnienia gruntów włościańskich, a ztąd przy niskim stopniu rozwoju kultury, wynikającego z zubożenia ludności włościańskiej i emigracji ludu okazuje się konieczna potrzeba jak najrychlejszego podniesienia rolnictwa u właścicieli mniejszych przez zaprowadzenie racjonalniejszego gospodarstwa, a szczególnie chów bydła i kulturę roślin handlowych. Wprawdzie niższe szkoły rolnicze, jakie kraj dziś zakłada przy pomocy skarbu państwa, wpłyną skutecznie na gospodarstwa wiejskie, rezultat ten jednak uwidoczni się dopiero po latach kilkunastu. Tymczasem należy koniecznie krzewić postęp w gospodarstwie w tych kołach ludności włościańskiej, której już wiek nie odpowiada nauce szkolnej.

Cel zaś ten da się osiągnąć najskuteczniej przez zaprowadzenie instytucji „stałych nauczycieli wędrownych rolnictwa.

Zadaniem tychże byłoby podobnie, jak w innych krajach koronnych w Austrji, omawiać z ludnością włościańską ważne kwestje gospodarcze w zgromadzeniach i kółkach rolniczych; inicjować i zakładać takie kółka rolnicze, czytelnie wiejskie, stowarzyszenia dla zakupna i wspólnego użytkowania maszyn rolniczych i nasion, oraz stowarzyszenia kredytowe; brać udział w urządzaniu wystaw rolniczych; pouczać ludność włościańską o korzyściach i ważności melioracji, komassacji, przy równoczesnem założeniu racjonalnem sieci dróg polnych i rowów, oraz inicjować spółki wodne dla przeprowadzenia melioracyj lokalnych; starać się o podniesienie rolnictwa u włościan przez stosowne pouczanie, połączone z demonstracjami, a szczególnie jak włościanin ma się obchodzić z nawozem, urządzać gnojarnie, jak i kiedy używać sztucznych nawozów; starać się o podniesienie uprawy roślin handlowych, a szczególnie chmielu, dotąd przeważnie przez większych tylko właścicieli uprawianego, oraz tytoniu i przędziwa, których kultura nawet na bardzo małej przestrzeni jest w stanie wyżywić całą rodzinę włościańską; starać się o podniesienie uprawy łąk, buraków pastewnych i innych roślin pastewnych; o podniesienie chowu bydła i produkcji nabiału; urządzać kursa nauki ogrodnictwa, sadownictwa i pszczelnictwa; zakładać ogrody szkolne, wprowadzać kulturę łozy koszykarskiej, asekurację bydła itp.

Dotychczasowy sposób popierania wędrownej nauki rolnictwa w naszym kraju przez Wysokie ministerstwo rolnictwa udzielaniem drobnych zasiłków towarzystwom rolniczym, nie osiągnął celu, gdyż w obrębie towarzystwa krakowskiego właściwie żadnych wykładów wędrownych dotąd nie było; w obrębie zaś lwowskim odbyte kursy weterynarji, oraz kilka wykładów popularnych, odbytych przez nauczyciela dublańskiej niższej szkoły rolniczej, Grodzkiego, w powiecie lwowskim, mają tylko lokalne znaczenie, lub obejmują pewien szczupły dział gospodarstwa, nie mogą zaś wcale iść w porównanie z tem, co Wys. rząd lub Wydziały krajowe i Towarzystwa rolnicze przy pomocy funduszów państwowych w innych, mniej rolniczych krajach na tem polu zdziałały.

Mamy tedy zaszczyt przedłożyć Świetnemu namiestnictwu wniosek, ażeby Wys. ministerstwo rolnictwa od r. 1885 począwszy, raczyło zaniechać dotychczasowego sposobu popierania tej nauki w Galicji, a natomiast przeznaczyć na razie 4.000 złr. na utrzymanie dwóch stałych wędrownych nauczycieli rolnictwa, z której kwoty przypadłoby po 1.500 złr. na płacę, a po 500 złr. na objazdy, podobnie jak to ma miejsce w Wybrzeżu, gdzie funguje rządowy nauczyciel wędrowny, a nie wątpimy, że Wysoki sejm na razie przychylenia się Wysokiej władzy do naszego wniosku wstawi w budżet krajowy równą kwotę na utrzymanie dalszych dwóch stałych nauczycieli wędrownych.

Korzystnego dla kraju załatwienia tej sprawy spodziewamy się tem pewniej, ile że Wys. ministerstwo rolnictwa w Czechach utrzymuje dwóch stałych nauczycieli wędrownych rolnictwa wyłącznie z funduszów państwowych, w Austrji Dolnej szczodrze subwencjonuje trzech takichże stałych nauczycieli krajowych, a i w innych krajach hojnych udziela zasiłków na popieranie wędrownej nauki rolnictwa.

Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności zwrócić uwagę Wys. rządu na tę okoliczność, że uprawa tytoniu, która tylko w południowym Tyrolu i we wschodniej części naszego kraju jest dozwoloną, w ostatnich latach bardzo podupadła, a nauczyciel wędrowny, obznajomiony z tą kulturą i suszeniem tej rośliny, mógłby przez pouczanie ludności o racjonalnem pielęgnowaniu i obchodzeniu się z tytoniem oddać skarbowi państwa, a zarazem ludności tutejszej wielkie usługi.

Z Izby sądowej.

(Defraudacja podatków miejskich.)

Niniejsza rozprawa jest dalszym ciągiem rozprawy zeszłorocznej. Trybunał oddzielił był wtedy sprawę defraudacji podatków od sprawy innych czynów karygodnych, których się ci sami podsądni dopuścili i zasądził podówczas Cięglewicza na dwuletnie więzienie, uznając równocześnie drugiego podsądnego, Iwanickiego — niewinnym.

Dzisiejszy proces zajmuje się właśnie defraudacją podatków.

Skład trybunału jest następujący: Przewodniczący: rad. Majewski; wotanci: rad. Schabenbeck i Simonowicz; protokolant p. Kulikowski. Oskarżenie wnosi prok. Żminkowski. Obrońca Cięglewicza dr. Sokal, Iwanickiego dr. Krater.

Prokuratorja wnosi oskarżenie, iż Ignacy Cięglewicz l. 46 ze Stanisławowa, obr. rz. kat., żonaty, ojciec jednego dziecka, egzekutor przy magistracie lwowskim od r. 1876, dawniej urzędnik przy oddziale rachunkowym dyrekcji skarbu, za zbrodnię nadużycia władzy skazany dawniej na 2 miesiące więzienia, za zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała na 1 miesiąc — zatrzymał i przywłaszczył sobie kwotę nad 5 złr. na mocy swego urzędu publicznego, względnie polecenia magistratu m. Lwowa tytułem gminnego podatku czynszowego pobraną i sobie powierzoną; a o to samo oskarza też prokuratorja Karola Iwanickiego z Łanów polskich, lat 27 liczącego, obr. gr. kat., żonatego, ojca dwojga dzieci, egzekutora podatków gminnych przy magistracie lwowskim od roku 1877. Iwanicki był wprzód dyetarjuszem przy starostwie w Kamionce, skończył II. realną, nie ma majątku i nie był wcale karany.

Dalej zarzuca akt oskarżenia podsądnym, iż w czasie od roku 1877 do 1883 zatrzymali i przywłaszczyli sobie kwoty tytułem gminnych podatków czynszowych od różnych kontrybuentów miasta Lwowa pobrane i sobie powierzone a to każdy z nich kwotę nad 300 złr., przez co dopuścili się zbrodni sprzeniewierzenia w § 183 u. k. przewidzianej, wedle §. 184 u. k. zagrożonej.

Powody:

Podsądni pobierali od stron podatek czynszowy. Czynność ta nie należała do zakresu ich działania.

Obwinieni mieli przeprowadzać kroki egzekucyjne ale kontrybuenci podatki bezpośrednio w kasie miejskiej składać byli powinni. Tylko kwoty dodatkowe mogły być na ręce podsądnego składane.

Wobec tego uczyniono w oskarżeniu różnicę między sprzeniewierzeniem kwot podatkowych od lokatorów a sprzeniewierzeniem kwot od innych kontrybuentów pobranych, i kwalifikowano pierwsze jako sprzeniewierzenie urzędowe po myśli § 181 u. k., drugie jako sprzeniewierzenie zwykłe po myśli § 183 u. k. wprawdzie w mieście wyrobił się zwyczaj płacenia podatków pośrednio, t. j. na ręce egzekutorów, ale zwyczaj nie zastępuje wymogu prawnego.

Pobierając podatki, dopuścili się obwinieni bardzo znacznych sprzeniewierzeń.

Tu następuje wyliczenie poszczególnych sprzeniewierzeń, których jest przeszło kilkadziesiąt.

Po odczytaniu aktu oskarżenia wniósł obrońca dr. Sokal wniosek, ażeby z aktu oskarzenia wyłączono cały szereg zarzutów, dotyczących sprzeniewierzenia kwot zainkasowanych nie wprost od kontrybuentów, lecz od właścicieli domów.

Obrońca w bardzo długiej przemowie, opierając się na § 56 i 57 p. k. motywuje ten wniosek tem, że przy poprzedniej rozprawie wyłączono i przeznaczono do rozprawy przyszłej tylko fakta dotyczące kwot uiszczonych przez kontrybuentów, za jakich obrońca uważa tylko te osoby, które bezpośrednio do rąk egzekutorów czynszowy podatek uiściły.

Na to odpowiedział zastępca prokuratorji, że akt oskarzenia stał się już prawomocnym, wskutek czego nie można żadnego jego ustępu wyłączyć.

Trybunał po dłuższej naradzie odrzucił wniosek dr. Sokala.

Osk. Iwanicki, brunet, dość sympatycznej powierzchowności, tłómaczy się głosem cichym i stłumionym. Przyznaje, iż zatrzymał od lokatorów kwoty 100 złr. przechodzące, od innych zaś kontrybuentów zatrzymał podatki, których ogólna suma 5—6.000 złr. wynosi. Miał on polecenie ustne ściągania zaległych podatków od właścicieli, od administratorów i od lokatorów, a kiedy przewodniczący ukazuje mu okólniki magistratu, wzywające kontrybuentów do uiszczania bezpośredniego podatków, tłómaczy się oskarzony ustnem poleceniem radcy Stronera. Zatrzymywał on pieniądze od roku 1877; miał bowiem przy sobie matkę i siostrę potrzebującą wsparcia; brał ile potrzeba było na życie.

Przew. Jak mogłeś pan defraudacje swoje ukrywać przez lat 7 przed władzą?

Osk. Dawniejsze pozycje płaciłem podatkami świeżo pobranemi, które podawałem jako niezapłacone, a nadto wyskrobywałem poszczególne pozycje w wykazach zaległości.

Oskarzony nie widząc innego punktu wyjścia i widząc jak daleko zabrnął, poszedł wreszcie do prokuratorji i sam się oskarżył, dowiedział on się o przeniewierstwie Cięglewicza dopiero w dniu, w którym udał się do prokuratora. Cięglewicz jednak wiedział o przeniewierstwie podsądnego już dawniej, objąwszy po nim urzędowanie na IV. dzielnicy i wspominał mu nieraz o tem, nagląc o spłatę.

Oskarzony miał chęć zwrócenia zdefraudowanych pieniędzy; ożenił się — obiecano mu sześćtysięczny posag, suma ta byłaby wystarczyła na pokrycie defraudacji. Niestety został w nadziejach swych zawiedziony, bo wypłacono mu tylko 800 złr. posagu, z której to sumy przecież pewną część niedoborów pokrył.

Popołudniu przesłuchano świadków.

Świadek Adolf Stronner, po złożeniu przysięgi zeznaje, iż nie dawał co do ściągania podatków szczegółowych poleceń, w buchalterji nie zauważył braków, nic nie wie o życiu prywatnem podsądnych, a wielkości deficytu nie zna.

Nie umie wytłumaczyć sprawy dawanych instrukcyj, bo nie był w dziale rachunkowym.

Widział w wykazach pozycje podskrobane, z większych kwot robiono mniejsze. Braki wykryły się z okazji zakładania nowych ksiąg, które zaczęło się w roku 1882.

Likwidator z dwoma innymi urzędnikami zwrócili uwagę na poprawkę w księdze a działo się to w czasie, kiedy podsądni dowiedziawszy się o podejrzeniu, udali się do prokuratora dla zrobienia wyznania.

Cięg. przeczy, jakoby udawał się do prokuratora powodowany obawą wykrycia defraudacji przez likwidatorów.

Rad. Simonowicz: A dlaczego?

Cięg. Bo już było za dużo.

Prokurator zasięga u świadka szczegółowych informacji co do przeprowadzenia wykazów zaległości podatkowych, przyczem wyłania się wniosek iż dopiero podsądni zaprowadzili zwyczaj odbierania od partji na swoje ręce podatków.

Cięg. przeczy, jakoby odbierał całe podatki — tylko restancje.

Ra. Simon. Aleś pan tych wszystkich restancyj do kasy nie oddawał.

Cięg. Owszem.

Rad. Simon. Przecież są braki.

Cięg. Część się oddawało do kasy, część zaś zatrzymywało.

Św. Stronner udowadnia, że skutkiem różnych trudności kontrola ze strony likwidatora była prawie niemożebną.

Św. Strzelbicki Kazimierz, naczelnik biura egzykucyjnego od r. 1882., składa przysięgę i zeznaje, iż podsądni działali jako zaprzysiężeni funkcjonarjusze upoważnieni do pobierania podatku od lokatorów, nie byli oni obowiązani pobierać podatku od właścicieli, jednakże powstał zwyczaj jeszcze przed urzędowaniem świadka, iż funkcjonarjusze ci ściągali podatki od właścicieli i lokatorów.

Zwyczaju tego świadek nie zaprowadzał — wyjaśnień w tej mierze mógłby udzielić poprzednik jego p. Leopold Stronner. Zwyczaj ten świadek już zastał.

Pokwitowania odebranych podatków mieli wystosować na jukstach, lub gdziekolwiek się dało, a nawet na luźnych kawałkach papieru.

Podsądnym dawano nie odpisy ale oryginalne wykazy płatnicze, wedle których podatki ściągali.

Świadek nie umie wytłumaczyć, w jaki sposób udawało się podsądnym przez czas dłuższy defraudacje popełniać.

O Iwanickim świadek nic nie wie, o Cięglewiczu słyszał; że żył on bardzo „honet."

Cięglewicz przeczy, jakoby był bardzo „honet"; żył dostatnio ale nie wykwintnie, jadał czasem pod „Trzema koronami", ale nigdy „pod Gruszką", gdzie mu było za drogo.

Po przesłuchaniu świadków rozpoczyna przewodniczący badanie poszczególnych defraudacyj popełnionych przez Cięglewicza. Jest tu cała litania sprzeniewierzeń; bo aż 66 pozycyj.

Przew. wręcza Cięglewskiemu akt oskarzenia; ten wczytuje się weń pilnie, po kwadransie badania zeznaje, że oskarżenie co do wypadków zupełnie jest słuszne; cztery jednakże wypadki kwestjonuje.

Na tem zakończył się pierwszy dzień rozprawy.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 2 Września.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

Dzień wczorajszy przy zachodnim wietrze był pogodny, dziś rano mgła. Najwyższa temperatura dnia wczorajszego była $17^{0}{}_{3}$, najniższa dziś rano 11^{0} C.

Przy wietrze o niepewnym kierunku, ciepło, stan nieba zmienny, powietrze znacznie wilgotne i skłonne do burzy, zresztą zresztą pogodnie.

* **Otwarcie sejmu.** Dziś jako w dzień otwarcia ponownego odroczonej sesji sejmowej odbyły się uroczyste nabożeństwa w katedrze obrz. łac. i w cerkwi wołoskiej.

Nabożeństwa rozpoczęły się o godz. 10. przedpołudniem. W katedrze zebrało się liczniejsze grono posłów, niektórzy w stroju narodowym. JE. p. namiestnik pojawił się w stroju galowym — p. marszałek krajowy w białym kontuszu. Obecny był ks. biskup Solecki w fioletach. Mszę odprawił ks. kanonik Szeligowski.

Równocześnie w wołoskiej cerkwi nabożeństwo odprawił ks. biskup Sylwester Sembratowicz.

Na ratuszu powiewają od godziny 10. zrana chorągwie o barwach kraju.

* **Teatr.** Dzisiaj we wtorek 2. września po raz 6ty: „Księżniczka Trebizondy" (La princesse de Trebisonde), opera komiczna w 3 aktach Offenbacha.

Jutro we środę 3. września po raz pierwszy: „Księżna Martin", komedja w 1 akcie Meilhac'a, z panną Wandą Urbanowiczówną w tytułowej roli — i po raz pierwszy: „Pożycz mi swej żony", komedja w 2 aktach z francuskiego, Maurycego Desvalliers.

„Księżna Martin" jest najnowszym utworem Meilhac'a, nader kunsztownie i misternie napisana, graną jest obecnie z wielkiem powodzeniem w Paryżu w „Théâtre Franc." Zaś komedja „Pożycz mi swej żony", napisaną jest z wielkim humorem i znajomością sceny przez Desvallieres, francuskiego aktora.

We czwartek 4. września po raz pierwszy: „Wesele Olivetty" (Les noces d'Olivette), opera komiczna w 3 aktach Edmunda Audran, która jest graną z wielkiem powodzeniem na wszystkich scenach zagranicznych, a obecnie przedstawiają ją na scenie warszawskiej. Zaraz po wystawieniu „Wesela Olivetty" przygotowywać się będzie drugą najnowszą operetkę tego samego kompozytora p. t. „Pierścień Rodzinny" (Gilette de Narbonne). Kompozycje Audran'a cieszą się wielką popularnością i wszędzie się bardzo podobają ze względu na swą lekkość i świeżość motywów.

W piątek 5. września: „Właściciel Kuźnic", dramat w 4 aktach, z p. Woleńskim w roli Filipa Derblay.

* **Książki szkolne,** najważniejszy wydatek obecnej chwili, są znowu jak corocznie powodem do powszechnych a nader słusznych zażaleń. Przedewszystkiem książki te są bardzo drogie, może nawet stosunkowo droższe od specjalnych dzieł naukowych, z konieczności obliczanych na nadzwyczaj szczupłą i powolną sprzedaż. Tymczasem książki szkolne nietylko że sprzedają się prawie ryczałtem bo w ciągu kilkunastu dni, ale jak wiemy z doświadczenia, po dwóch, trzech tygodniach, dostać ich w żadnej księgarni nie można, co znów jest dowodem, że panowie księgarze nie więżą w tym dziale swoich kapitałów, lecz owszem posługują się niemi jakby gotówką. Cała ta manipulacja jest poprostu wyzyskiwaniem ze strony nakładców, którzy uzyskawszy aprobatę jakiejś książki szkolnej, nakładają na nią dowolną cenę, spokojni zupełnie o zbyt swego towaru, wiedzą bowiem dobrze, że z drugiej strony pedantyczni nauczyciele nie pozwalają uczniom posługiwać się starem wydaniem, taniej u antykwarjusza nabytem, jakby reguły trzech, albo odmiany *amo, amas, amare,* z najnowszej tylko edycji nauczyć się było można.

Wydatek na książki dla syna lub córki, szczególniej z wyższych klas szkół średnich, przewyższa nieraz tygodniowe wydatki na życie. Na pociechę mówią ci, że to podatek jednoranowy, a książki przydadzą się następnego roku dla młodszego rodzeństwa. Wierutne bajki, prześwietny sądzie! Na rok przyszły, jeśli nie będzie nowego wydania, co się najczęściej zdarza, z owych książek łachy się tylko zostaną, na tak lichym umyślnie drukowane są papierze, a gdy oprawne niby, to tak, że po kilkunastodniowem użyciu w rękach się rozsypują.

Wszystko to zarzuty, znane powszechnie i tysiące razy powtarzane; dopóki jednak najwyższe władze szkolne nie przedsięwezmą zaradczych środków celem zapobieżenia temu niesumiennemu wyzyskiwaniu, obowiązkiem jest dziennikarstwa przypominać i przypominać... aż do skutku. (*k.*)

* **Nareszcie.** Cesarz najw. postanowieniem z d. 22. b. m. zatwierdził uchwałę galicyjskiego sejmu krajowego z 2. października 1882, w sprawie bezpłatnego odstąpienia na rzecz gminy miasta Lwowa, gruntu, należącego do krajowego funduszu szkolnego, stanowiącego część placu „Castrum".

Podług powyższej uchwały sejmowej, gmina m. Lwowa z gruntu tego może zrobić użytek tylko „na umieszczenie zakładów naukowych, t. j. szkół ludowych, przemysłowych lub innych zakładów publicznych, celom oświaty poświęconych". Spodziewamy się, że miasto rychło korzystać będzie z tego placu i niebawem go zabuduje.

* **Światła! światła!** woła lwowski naród zmuszony przechodzić o godzinie 8. wieczorem przez ulice naszego miasta, pogrążonego w egipskich ciemnościach. Szczególnie na „promenadzie" (Wały Hetmańskie) zdarzają się bardzo często wypadki, które spowodować powinne Świetny Magistrat o skrócenie chwil „ciemnoty". Słupy od latarń umieszczone na środku drogi, służą do rozbijania nosów ludzkich i innych członków ludzkiego ciała. Ma to miejsce przedewszystkiem w soboty. W pobliskiej studni widzieliśmy kilka nawet takich ofiar, oszczędności gminnej, które robiły sobie okłady z

zimnej wody na najbardziej wystercającą część ciała.

W pierwszej linii jest tu interesowana publiczność idąca do teatru, następnie zaś ci wszyscy, którzy z powodu nie wielkich porządków panujących w mieście w obecnej porze zmuszeni są po kostki brnąć w błocie.

Święty Magistracie zmiłuj się nad nami i nie pozwól, abyśmy zmuszeni byli obrażać nogi i nosy nasze o nie bardzo dobre chodniki nasze!

* **Napad nocny.** Mojżesz Steissel, głuchoniemy izraelita, trudniący się kradzieżą drobiu, za co był już wielokrotnie karany, napadł o 11 godzinie w nocy na ulicy Tkackiej powracającego do domu kamieniarza, 64 letniego p. Macieja G., i zrabował mu z kieszeni sakiewkę z kwotą 6 zł. Rabuś został na ulicy Młynarskiej pochwycony, poczem oddano go do tut. sądu kr. karnego.

* **Na uroczystość** otwarcia sejmu odśpiewało lwowskie Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" bardzo piękną mszę Kurpińskiego; w Towarzystwie muzycznem bowiem nie istnieje już chór, któryby mógł się produkować, jak to przyzwyczailiśmy się co roku słyszeć. Wykonanie tego w swoim rodzaju arcydzieła mogło najwybredniejszego krytyka zadowolić. Batutą dzielnie kierował p. Cetwiński, podczas ofertorjum zachwycaliśmy się pięknem sopranowem solo, p. Kamińska odśpiewała znane „Ave Maria" Gonnoda a solo skrzypcowe odegrał p. Schwab.

* **Nasi grzeczni przemysłowcy.** Opowiadano nam fakt smutno świadczący o grzeczności niektórych naszych przemysłowców. Ktoś kupił fortepian za 380 zł. z ratalną spłatą: spłacił 360 zł. a ostatnią ratę w tych dniach miał uiścić P. przemysłowiec nie czekając nawet zwykłego terminu wypłat tj. pierwszego dnia miesiąca, przesłał otwartą korespondentką kundmannowi swemu następujący elegancki urgens:

„Kto nie ma pieniędzy na fortepian niech sobie kupi drumlę, takowa kosztuje znacznie taniej i poczciwym ludziom zawodu robić nie będzie. Z głębokiem szacunkiem itd."

Być może, że drumla nie zrobi poczciwym ludziom tego zawodu, co p. przemysłowcowi zrobiła gramatyka i logika, tudzież, o co najwięcej chodzi, słynna grzeczność kupiecka. Z pewnością żadna firma zagraniczna nie poważyłaby się na takie traktowanie swoich odbiorców. Gdyby ktoś zapłaciwszy 18/19 zamówionej ceny za przedmiot za chwilową zwłokę w spłacie reszty, przez firmę zagraniczną został tak publicznie zmaltretowany, byłoby to dopiero hałas i gwałt niesłychany. Ale my musimy popierać przemysł krajowy i dlatego każdemu ktoby się chciał udać do onego grzecznego właściciela składu i fabryki fortepianów chętnie wskażemy adres bliższy.

* **Proces artystyczny.** P. Bandrowski, tenorzysta znany naszej publiczności, występował w lecie w teatrze ogródkowym warszawskim w Belle-Vue, pobierając od dyrektora trupy, p. Puchniewskiego, 15 rubli na występ. Gdy dyrektor zniżył mu to feu na 10 rs. tenorzysta „zerwał" mówiąc terminem fachowym przedstawienie „Sinobrodego". Dyrektor wytoczył tenorowi proces o odszkodowanie poniesionych strat, lecz został z pretensjami oddalony, pokazało się bowiem, że postępował nazbyt samowolnie z swoimi artystami.

* **Arcyksiążę Ferdynand Karol Ludwik**, syn arcyksięcia Karola Ludwika, przyjechał z Pragi w sobotę wieczorem do Krakowa w towarzystwie swego guwernera pułkownika hr. Corroth von Corredo i przenocowawszy w hotelu „Victoria", zwiedzał nazajutrz miasto. Arcyksiążę ma przybyć do Lwowa.

* **Arcyksiążę Rainer** dnia 29. sierpnia wieczorem przybył do Sambora, a po odbytej następnego dnia inspekcji pułku kawalerji obrony krajowej udał się w południe do Stryja, zkąd nocnym pociągiem na 31. sierpnia wyjechał do Radowiec.

* **Komitet artystów** sceny lwowskiej, urządzający poranek dramatyczny na dochód p. Seweryna Zamojskiego, przesyła nam następujące sprawozdanie: Dochodu brutto uzyskaliśmy 481 zł. 80 c., t. j. z rozprzedaży biletów 460 zł. 30 ct., z naddatków 21 zł. 50 c. Kwotę tę po odtrąceniu kosztów przedstawienia w ilości 69 zł. i 57 zł. 80 ct., użytych na zaspokojenie niezbędnych potrzeb chorego artysty, złożono do rąk p. Władysława Wolańskiego. Pan Seweryn Zamojski w tych dniach udaje się do zakładu kuracyjnego w Styrji. Przy tej sposobności komitet składa podziękowanie szanownej publiczności, chętnie spieszącej z pomocą choremu artyście, jak również pp. Janowi Dobrzańskiemu dyr. teatru za bezinteresowne oddanie sali teatralnej, Karolowi Gromanowi za datek (15 zł.) należny za druk afiszy, szan. dyrekcji gazu za zniżenie ceny, i tym członkom orkiestry teatralnej, którzy raczyli ofiarować swoje honorarjum. Lwów d. 1. września 1884. *Marceli Zboiński, Ryszard Ruszkowski, Apollo Lubicz*, art. dram.

* **Samobójstwo** Lazara Bobata z Sieniawy, o którem donieśliśmy w nr. 200, nie zaszło w Gleichenbergu lecz w Grafenbergu.

* **Samobójstwo tajemnicze.** Z Kijowa piszą: „W tej chwili miasto nasze zajęte jest komentowaniem przyczyny samobójstwa Teodora Leiste, który w dniu 27. sierpnia znaleziony został martwym w numerze hotelu Belle-vue. Śmierć nastąpiła skutkiem upływu krwi, spowodowanego kilkunastoma pchnięciami sztyletu w płuca.

Zmarły był kierownikiem jednego z miejscowych kantorów technicznych i składu maszyn. W Rydze, gdzie pozostawił żonę i dzieci, miał dom własny. L. liczył 35 rok życia, na kilka zaś dni przed śmiercią zdradzał widoczne pewne objawy melancholii.

Skonstatowano, iż po targnięciu się na własne życie, aż do zupełnego upływu krwi, L. najspokojniej przechadzał się po pokoju! Ślady krwi znaleziono nawet na klamce u drzwi od numeru. Śledztwo stwierdziło fakt najoczywistszego samobójstwa. Przy rewizji znaleziono bardzo znaczną kwotę pieniędzy."

* **Śniegi w sierpniu.** Dzienniki wiedeńskie donoszą, że zmiana powietrza, która nastąpiła w ciągu ostatnich 48 godzin, daje się dotkliwie uczuwać w okolicach alpejskich. Wszystkie góry wyżej tysiąca stóp nad powierzchnią morza są pokryte śniegami. Termometr w Ischl i Salzburgu wskazuje zaledwie 6 stopni ciepła. W górskich stacjach St. Gothard i Saulis panuje silny wicher północny i termometr spadł z 2 do 5 stopni niżej zera.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** Jenerał brygady Christinowicz na ćwiczeniach wojskowych w Krakowie, przeskakując płot, złamał nogę.

* **W Albany w Ameryce**, jak donosi *New-York-Herald* powstać ma z prywatnego zapisu ochronka i szkółka polska, której kierowniczkami będą siostry miłosierdzia.

* **Wykaz zmarłych we Lwowie** W 34. tygodniu od 17. do 23. sierpnia 1884: Ilość zmarłych 36 mężczyzn, 32 kobiet, razem 68; o 4 mniej jak w zeszłym tygodniu. Średnia dzienna śmiertelność 9·7; śmiertelność roczna 30·6 na 1000 mieszkańców.

Zmarło na ospę 1, na płonicę 2, na dyfterję 2, na dławicę 2, na durzycę brzuszną 1, na gruźlicę 13, na zapalenie przewodu oddechowego 7, na biegunkę 1, na zapalenie kiszek 3, śmiercią gwałtowną 3, na inne choroby 35.

* **Pożegnanie.** Otrzymujemy następujące pismo: Po trzydziestu trzech latach nauczycielskiej pracy, z niezależnych odemnie powodów, zamykam mój Zakład naukowo-wychowawczy. Długie te lata obfite były w trudy i troski, ale obfite oraz w najdroższe sercu pociechy. Z dziećmi powierzonemi mi składałyśmy jedną rodzinę; ja dla nich miałam serce i troskliwość matki, one mi się odpłacały przywiązaniem i zaufaniem. Dzięki łasce i pomocy bożej, widziałam te dzieci mego serca, pełniące następnie wzorowo i najzacniej obowiązki żon, matek i gospodyń, obywatelek i nauczycielek. Z żalem więc żegnam mój zawód, i tych, którzy mi pomagali w pracy nauczycielkiej, a którym dzięki składam; z żalem serdecznym żegnam moje uczennice, zwłaszcza te, których wychowania i wykształcenia dokończyć już nie mogę. Oby Bóg błogosławił wszystkim moim dzieciom, oby błogosławił wszystkim dzieciom polskim, dopomagał im służyć poczciwie bliźnim i ojczyźnie, dał im i doznać i działać wiele dobrego!

Na wieś, gdzie zamieszkam, powierzono mi już dwie uczennice; mogłabym jeszcze jedną lub dwie przyjąć, przysposobione mniej więcej do szóstej lub siódmej klasy; tej małej gromadce oddam się zupełnie jak matka, będę im najpilniejszą opieką i nauczycielką — celem i radością mego życia będzie odtąd to dobre, które w nich zdołam rozwinąć i wykształcić; ufam więc, że z korzyścią istotną ukończą u mnie wychowanie. Warunki zdrowia będą na wsi bardzo przyjaźne. Ktoby chciał oddać mi na wieś panienkę, raczy się zgłosić do mnie w przeciągu tygodnia do pomieszkania przy ulicy Halickiej l. 50, później listownie pod adresem: przez Radziechów w Rudenku.

We Lwowie zaś Zakład mój prowadzić dalej będzie, skoro otrzyma zezwolenie władz, o które już podała, panna Kamila Poh, moja niegdyś uczennica, osoba sumienna i najzacniejszego charakteru, nauczycielka umiejętna i uzdolniona, która, wiem, że w moim duchu będzie działała i pracowała; usilnie więc ją polecam.

Felicja z Wasilewskich Boberska.

* **Jutro** we środę d. 3. września: św. Bronisławy; — św. Ahatonika.

* **Wiadomości policyjne** z d. 1. września b. r. Skradziono: p. H. K. p. l. 8 ul. Majerowska, z otwartej kuchni 3 srebrne łyżeczki, dwie ze znakiem K. a trzecia E. K, o którą kradzież jest obwiniony żydek niskiego wzrostu, w krótkim żakiecie i w okrągłej czapce; p. R. T. p. 4 ul. Koralnicka sześć sznurków korali francuskich, okrągłych, ciemno-czerwonych, nawleczonych na nowych niebieskich niciach, dalsze sznurki są dłuższe od górnych war. 45 zł; p. A. M. palto ciemny war. 10 zł. z otwartego pokoju p. l. 9 ul. Skarbkowska; Aleks. Tyszownickiemu beczułkę śliwek wart. 10 zł.; p. Józefowi Cz. pod l. 8 ul. św. Teresy, po otwarciu okna w nocy bronzowy gruby surdut, drugi krótki czarny, traeci letni krótki popielaty i takie spodnie, überzieher czarny a drugi bronzowy i kapę rypsową wiśniowego koloru wart. 60 zł., bundę czarną z kapiszonem, skradziono z wozu na placu Zbożowym.

Znaleziono: książkę służbową Prokopa Tabaczkowskiego z Wolicy; książkę do modlenia pod tyt. „Pod Twą obronę" w bronzowej oprawie i z pozłacanym krzyżykiem na wierzchu; kalendarzyk z pouczeniem miar i wag; sylwetkę w części ze srebra i złota z kamykiem, którą przechowuje u siebie p. T. Budzynowski l. 7 ul. Śnieżna; 16 worków białych z mąki znaleziono ukryte za sztachetami przy ulicy Tatarskiej.

W drugim kwartale b. r. znaleziono w wagonach kolei Czerniowieckiej, przez podróżujących zapomniane rzeczy mianowicie: laski, kapelusze, czapki, parasole parasolki, stare surduty, chustki, kalosze, pled, francuską książkę, zapieczętowany zwitek papierów, reitpeitsch, tabliczkę z napisem Jaques Rosenbaum, zawiniątko z bielizną, pudełko z skarpetkami i rzemykiem, kuferek ręczny, garnitur do rznięcia piłeczką.

* *
*

— **Podpisani obywatele** powiatu turczańskiego jakoteż sąsiednich powiatów stwierdzamy, że korespondencja z daty Turka 22. lipca b. r. w nr. 180 *Gaz. Narod.* umieszczoną przeciw osobie W. Bron. Osuchowskiego wymierzona jest na przekręconych lub mylnych datach oparta, zarazem zeznajemy, że W. Bron. Osuchowski znany nam jako uczciwy obywatel, dobry Polak przyznający także i prawa przynależne bratniemu ruskiemu narodowi, ze wszech względów na ogólny szacunek i poważanie zasługuje i takowego doznaje, w dowód którego poważania jest naczelnikiem gminy, delegatem, „Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie", delegatem za powiaty Turka i Staremiasto do posiedzeń „Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie", przed dwoma laty był jednogłośnie wiceprezesem Rady powiatowej w Turce wybrany, jakoteż przy ostatnich wyborach do sejmu krajowego jako kandydat na posła z powiatu Turka postawiony, którą to kandydaturę dobrowolnie Wmu Łozińskiemu odstąpił. Zeznajemy w końcu, że Wny Bronisław agitując przy wyborach miał tylko na celu dobro powiatu, chcąc usunąć od rządów p. Brysiewicza, którego sobie nikt z dobrze myślących ludzi nie życzy, nie miał ale nigdy celów osobistych, w dowód czego przy ukonstytuowaniu Rady powiatowej najwyraźniej oświadczył, że wyboru na marszałka lub niemarszałka nie przyjmie i głosował wraz z radnymi dobrej woli. Motorem zawarcia tak pożądanej ugody między polską i ruską partją w Turczańskim powiecie jest p. Bronisław Osuchowski, zjednawszy sobie szlachetnem i taktownem postępowaniem jak u Polaków tak i u Rusinów jak największy szacunek i zaufanie. Protestujemy przeto najwyraźniej przeciw wszystkim 6. ustępom korespondencji z Turki z dnia 22. lipca 1884 i oświadczamy, że żadnej solidarności z autorami tej korespondencji nie mamy.

Adam Ziętarski, właściciel dóbr, dr. Józef Zduń, wł. d. i radny powiatowy z Luka, Franciszek Ławrowski, wł. d., Wiktor Hoffmann, dyrektor tartaku, Ulrich br. Kunaberg, rządca dóbr Borynia, Schmidt, inspektor dóbr Łomna, H. Feruka, inżynier, Hausmayer, T. Głuszkiewicz, proboszcz gr. k., ks. Niebieszczański, rzym. kat., Maksymilian Kossecki, Marceli Stupnicki, Łodyński, Stanisław Faliszewski, aptekarz w Lutowiskach powiat Lisko, Adolf Janiszewski, prawnik, Teodor Wojtowicz, gr. kat. proboszcz, Piotr Kowalski, wł. połowy Serednego, z powiatu Lisko, Jan Kuziów, administrator z Dydiowa, Władysław Rittner, wł. realności, Józef Kowalski, dzierżawca dóbr, Paweł Moczarowski, dzierż. Polany, Józef Kowalski, wł. folwarku Polany, Eliasz Prysterz, proboszcz, Machnowski, Dymitr Marczak, gr. kat. prob. w Hołowiecku górnem, Rudawski, gr. kat. prob., Dymitr Kapko, proboszcz gr. kat. z Skorodnego, Władysław Ilnicki, prob gr. k., Feliks Wąsowicz, zarządca lasów, Antoni Herbinger, kontrolor lasów w Boryni, Herman Cronthal, kupiec z Boryni, Stanisław Grzyb, Wilhelm Kossa, J. Filar, Jan Żegestowski, c. k. adjkt. sądowy, Wojciech Raczowski, Aleksander Józef Paliwoda, c. k. adjunkt sądowy, Teodor Turczmanowicz, gr. kat. dziekan, Teodor Borys, proboszcz gr. kat., Kornel Jaworski, gr. kat. prob., Onufry Hankiewicz, gr. kat. prob., A. Hyczko, proboszcz gr. kat., M. Kałynycz, gr. kat. proboszcz, Aleksander Polański, gr. k. prob.

Sprawozdanie sejmowe.

Posiedzenie 25. d. 2. września. O godz. 12. w południe zaczęli się posłowie zbierać w sali sejmowej, gdzie już znajdował się p. marszałek, zajęty żywą rozmową w różnych grupach. Posłowie jawili się we frakach lub tużurkach bez żadnej gali. Zauważano pojawienie się dr. Ignacego Kamińskiego, posła stanisławowskiego, który zr. nie uczestniczył w sesji sejmowej.

Na trybunie zajęli miejsca sekretarze Wład. Sapieha i Stanisław hr. Badeni. Marszałek zagaił sejm uwiadomieniem o dalszym ciągu sesji w myśl reskryptu cesarskiego z d. 20. sierpnia, a następnie przemówił: „Na początku tego lata ciężka i straszna klęska dotknęła kraj. Powódź zalała 372.000 morgów gruntu, zabrała lub szutrem zasunęła 11.600 morgów, zabrała lub zburzyła 3459 budynków, zniszczyła 94.900 gospodarstw, wyrządziła szkody na 13½ milionów złr. Wobec tego strasznego faktu regulacja rzek staje na porządku dziennym, jako sprawa nieodzowna, i projekta dotyczące będą przedłożone na nowej sesji sejmowej, która bezpośrednio po teraźniejszej nastąpi. Miło mi, iż wśród tej klęski nie byliśmy osamotnieni. Naj. Pan nasamprzód z własnych funduszów znaczny datek, a następnie z funduszów państwowych udzielił 800.000 złr. zapomogi. Będę tedy wyrazem kraju, jeźli w obliczu reprezentantów kraju wyrażę cześć Jemu. Niech żyje Naj. Pan! (Trzykrotny okrzyk: Niech żyje!)

Następnie zawiadomił marszałek, że dla przeszkód wyższych nie przybyli na sejm ks. biskup Pukalski i rektor krakowski Heyzman, urlopy zaś 8-dniowe udzielił pp. Tad. Romanowiczowi, Stanisławowi Madejskiemu, Rapaportowi i Janowi Stadnickiemu. Dłuższe (14-dniowe) urlopy otrzymali od Izby pp. Wolański Władysław, Wasilewski Tadeusz, H. Wodzicki, Edw. Jędrzejowicz i Stan. Tarnowski młodszy.

Odczytano następnie spis petycji:

Jan Huzar o zapomogę dla żony Łucji, w celu umożliwienia jej ukończenia kursu nauk położniczych. Gmina Przeginia duchowna i narodowa w sprawie wydzierżawienia prawa polowania w tych gminach przez starostwo krakowskie hr. Tenczyńskiemu. Wydział krajowy przedkłada prośby wydziałów powiatowych w Brzozowie, Brodach i Łańcucie o zniesienie chajderów. Wydział krajowy przedkłada petycję Wydziału powiatowego w Jarosławiu w przedmiocie zniesienia chajderów. Mieszkańcy miasta Nowego Sącza i okolicy o zaprowadzenie całodziennej służby na poczcie w Nowym Sączu. Ks. Tomasz Pocztowski, proboszcz z Łącka i towarzysze w sprawie święcenia niedziel i świąt. Gmina miasta Trembowli o udzielenie bezprocentowej pożyczki na budowę koszar.

Do laski marszałkowskiej wszedł wniosek licznie poparty hr. Wład. Koziebrodzkiego z projektem do ustawy o przymusowej asekuracji budynków szkół ludowych. Koszta asekuracji spadają na konkurencję szkolną, a wynagrodzenie asekuracyjne ma stanowić pierwszy fundusz na odbudowę.

Wniosek ten będzie regulaminowo traktowany.

Z porządku dziennego odczytał p. Wereszczyński sprawozdanie Wydziału krajowego z wnioskiem zatwierdzenia poręki pożyczki rządowej 300.000 złr. na zasiewy jesienne w okolicach powodzią dotkniętych, i zaproponował odesłanie tego sprawozdania do komisji budżetowej.

Ks. Adam Sapieha z motywów ważności sprawy i konieczności należytego objęcia całego przedmiotu wniósł wybór osobnej komisji z 15 członków.

Wniosek ten poparli pp. Jerzy Czartoryski, Golejewski (z poprawką: 10 członków), a gdy i sprawozdawca uznał potrzebę osobnej komisji do spraw powodziowych, więc przyjęto jednogłośnie wniosek p. Adama Sapiehy.

Z kolei p. Piotr Gross imieniem komisji lustracyjnej przedłożył sprawozdanie tejże o czynnościach zeszłorocznych Wydziału krajowego, ubolewając że w toku roku rezolucje niektóre, powzięte przez komisję, wśród zmienionych stosunków, stały się bezprzedmiotowemi.

Sprawozdanie komisji lustracyjnej jest podzielone na 6 działów według departamentów, każdy dział ma osobnego sprawozdawcę. Gdy tedy marszałek zawezwał sprawozdawców, aby po kolei referowali, zażądał p. Antoniewicz otworzenia dyskusji jeneralnej nad całością. Żądaniu temu uczynił marszałek zadość.

P. Antoniewicz w dłuższem przemówieniu krytykował gospodarkę finansową Wydziału krajowego, i wniósł w końcu, aby całe sprawozdanie przekazać komisji budżetowej dla ułożenia projektu kontroli administracyjnej i finansowej nad czynnościami Wydziału krajowego.

P. Goldman wobec zarzutu Antoniewicza wziął w obronę Wydział krajowy, tłumacząc i usprawiedliwiając wytykane przez oponenta przekroczenia budżetowe i niedobory, i wykazując bezzasadność jego zarzutów.

P. Henzel oświadczył się również przeciw wnioskowi p. Antoniewicza, który zr. sprzeciwił się był wnioskowi jego (Henzla) aby nie wybierano osobnej komisji lustracyjnej. Czynności jej są trudne i skomplikowane, a nie mają politycznego znaczenia, bo właściwie należą do wszystkich innych fachowych komisyj, a zatem tam powinne być właściwie traktowane. Mowca dodaje, że na przyszłość będzie również przeciw wyborowi komisji lustracyjnej.

P. Pietruski odparł zarzut p. Antoniewicza, jakoby Wydział krajowy na ruskie pisma odpowiadał po polsku. Nie czyni tego nigdy i przestrzega ściśle reguły, że na ruskie podania odpowiada po rusku. Prawda że pismem łacińskiem, ale kwestja pisma jest sporną, i wielu Rusinów narzeka na to, dlaczego dotąd ogólnie nie przyjęto pisma łacińskiego, przystępnego dla wszystkich.

Dr. Hoszard bronił Wydział krajowy od zarzutu Antoniewicza względem rzekomego przytrzymywania lub przyjmowania nieuleczalnych w szpitalach. Wydział krajowy wydał stosowne regulamina i pouczenia, i te są ściśle wykonywane, jak to stwierdza sama komisja lustracyjna.

P. Sieczyński domaga się, aby Wydz. kraj. w rezolucjach swoich na podania ruskie azbuką pisane używał azbuki.

Sprawozdawca Piotr Gross odparł również wywody p. Antoniewicza. Że sprawozdania komisji lustracyjnej nie są bardzo dokładne, temu winna krótkość sesyj. Komisja mimo to spełniła swoje zadanie, a wniosek p. Antoniewicza jest nietylko niepraktyczny, ale nawet sprzeciwia się poniekąd regulaminowi sejmowemu.

(Godz. ½2. Posiedzenie trwa dalej.)

Następne posiedzenie sejmu pojutrze w czwartek z porządkiem dziennym:

1) Wybór komisji powodziowej z 15 członków. 2) Sprawozdanie komisji konkurencyjnej o ustawie konkurencji kościelnej. 3) Sprawozdanie z wyborów poselskich. 4) Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku Mernnowicza o zaprowadzenie kary osiedlenia w rolniczych karno-poprawczych koloniach.

Sprawozdanie komisji budżetowej o wniosku p. Chrzanowskiego o poborze i rozrachowaniu podatków i dodatków indemnizacyjnych i krajowych.

Telegramy Gaz. Nar. i ostatnie wiadomości.

Z Międzyborza, gdzie obecnie na jesiennych manewrach zebrane są wojska (5 pułków kawalerji i 6 pułków piechoty) został wysłany szwadron (z muzyką pułkową) pułku ułanów imienia Franciszka Józefa do Warszawy.

* *
*

(C.) **Wiedeń** d. 2. września. (Pryw.) Ministerjum wysłało do namiestnictw reskrypt, w którym komunikuje im uchwały najwyższej Rady sanitarnej z zeszłego tygodnia, i wzywa je, aby wobec szerzenia się cholery we Włoszech, z całą akuratnością dopilnowały wykonywania przepisów sanitarnych.

Salcburg d. 2. września. Z okręgów wiejskich wybrani zostali do sejmu salcburgskiego sami kandydaci konserwatywni.

Paryż d. 1. września. Wiadomości o wypowiedzeniu wojny przez Chiny są bezpodstawne. Jak *Paris* donosi Courbet odpłynął z Matson i udał się prawdopodobnie do Hainan. 500 ludzi wyprawiono z Kochinchiny do Kelung.

Rzym d. 1. września. Jak *Stampa* donosi było dzisiaj w Neapolu 20 wypadków cholery, z tych kilka śmiertelnych.

Rzym d. 1. września. Wczoraj w prowincjach Bergamo, Campobasso, Cuneo, Genui, Lucca, Massacarrara, w Neapolu, Parmie, Pizie i Turynie było razem 120 wypadków cholery, z tych 74 śmiertelnych.

Londyn d. 1. września. Podług wiadomości z Tien-Tsin Japonia wystąpiła z żądaniami zwierzchnictwa nad wyspami Loo-Choo i zażądała takich samych praw traktatem zawarowanych, jakie Chiny udzieliły innym państwom. Poseł japoński ma w tej sprawie udać się do Pekinu. „Biuro Reutera" donosi z Hong-Kong, że Courbet uznał operację floty francuskiej za ukończoną. Okręty handlowe mogą teraz bez przeszkody krążyć po rzece Min.

Belgrad d. 1. września. Familia królewska odjechała popołudniu. Radzie ministrów powierzoną została rejencja pod nieobecność króla.

Kair d. 1. września. Podług listu Gordona z daty 15. czerwca do Kitszenera w Dongoli, Chartum może się jeszcze trzymać 4 miesiące.

Wiedeń d. 2. września (Pryw.) *Nowa Presse* znowu z całą zaciekłością ujada na mowę hr. Dzieduszyckiego.

Berlin d. 2. września. (Pryw.) Stało się wątpliwem, czy cesarz Wilhelm weźmie udział w zjeździe cesarzy.

Wiedeń d. 2. września. Z c. k. zakładu metereologicznego.

Wiatr wschodni. Przeważnie pogoda. Sucho Ciepło. Obecny stan powietrza potrwa dłużej.

Shangai dnia 2. września. Havas podaje: W Tsientsin obiega wieść, że Lihungschang został pozbawiony godności wielkiego sekretarza i wicekróla.

Madryt d. 2. września. Dziennik „*Dia*" potwierdza wieść o wybuchu cholery w Alicante, Noveldzie i Clehe; zarządzono środki odosobniające.

Neapol d. 2. września. Według podania dzienników było wczoraj 40 wypadków cholery, z których 20 śmiertelnych.

Londyn dnia 2 września Times podaje z Pekingu z dnia dzisiejszego. Po ulicach poprzybijane plakaty obwieszczają wojnę z Francją, wzywając zarazem pod surowemi karami do wstrzymywania się od wszelkich gwałtów na poddanych innych narodów.

Edinburg dnia 2 września Gladstone wspominając w swojej mowie przed licznem zgromadzeniem o kwestyi kolonii niemieckich, odpierał stanowczo twierdzenie, jakoby Anglicy i Szkoci z zazdrości na wspomnioną kolonizację patrzyli; on zaś żywi przeciwne przekonanie.

Budapeszt d. 2. września. O godzinie 11 w nocy przybył król serbski z rodziną. Z powodu wieści o wrzekomo zamierzonym zamachu na króla, poczyniło policja wszelkie zarządzenia. W drodze z Zemunja do Budapesztu w skutek zgrzania się osi nastąpiło opóźnienie minut 45. Dalsza podróż z Budapesztu do Wiednia nastąpiła dopiero dziś rano, a to z powodu wykolenia się pociągu osobowego pod Kelenföld.

Lwów Z Izby handlowej, 2. września 1884

	płacą	żądają
1. Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego bez dywidendy		
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	267 —	270 —
„ lwow. czer-jass. 200 zł. w. a.	189 50	192 75
Banku hypot. galic. 200 zł. w. a.	285 —	290 —
„ kred. galic. 200 zł. w. a.	238 —	243 —
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kuponu bieżącego:		
Tow. kred. galic. 5 prc w. a.	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	92 50	94 —
„ „ „ 5 „ okres	98 75	99 75
„ „ „ 4 „ „	86 40	87 60
Banku krajowego 4½% w. a.	91 —	92 —
Banku hyp. galic. 6 „	101 40	102 40
„ „ „ 5 „ „	97 25	98 25
„ „ „ 5 wyls. z 10% prm	99 25	100 25
3. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogól. rol. kred. zakład dla Galicyi i Bukowiny 6 prc. los w 15 lat	— —	— —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	101 —	102 —
Kom. banku kraj. 5 prc. w. a. I em.	96 75	97 75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102 75	104 —
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	91 —	92 —
5. Losy		
Miasta Krakowa	17 50	19 25
„ Stanisławowa	22 50	24 50
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.62	5.72
Dukat cesarski	5.66	5.76
Napoleondor	9.62	9.72
Półimperjał rosyjski	9.90	10.—
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.21¾	1.23¾
100 marek niemieckich	59.25	60.—
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 2. września. 1884.
godzina 1 minut 40 popołudniu.

Alpiny.	57.60	Węg. akcje kr.	296.50
Anglo-austr.	105.—	Unionsbank.	93.60
Kolej Kr. Lud.	268.75	Nordbahn	233.75
Kolej Połud.	147.25	Kolej Alföld.	177.50
Kolej państw.	303.10	Kolej lw.-czern	190.50
Węg. Nordstb	165.50	Wied. Comunal	125.—
Węg. obl. p. zł.	101.75	Elbetal	174.—
Węg. cia losy r.	115.70	Losy tureckie	20.80
Renta. węg. 4%	91.67	Bankverein	103.25
Ros rubel. pap.	1.23¼	Losy węgier.	114.25
Galic. indemn.	100.50	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, dnia 2. września.
godzina 10 min. 26 przed południem

Akcje kredyt.	296.80	Anglo-austrj.	104.75
Kolej Kar. Lud.	—.—	Kolej południ.	147.—
Unionsbank	93.25	Napoleondor	9.67
Rossyj. bankn.	1.22½	Usposobienie: lepsze	

Berlin, dnia 1. września
godzina 6 minut 10 po południu.

Rosyjsk. bankn.	—.—	Akcje kredyt.	499.50
Lombardy	249.50	Galicyjskie	112.90
Poż. wschod.	60.—	Austr. bank.	168.—

Zdolny porządny

pomocnik handlowy

do drobiazgowej sprzedaży dobrze polecany, znajdzie natychmiastowe umieszczenie w handlu **Hübner i Hanke we Lwowie.**

Byłby pożądany człowiek obeznany z interesem farbowym.

OSOBA inteligentna w sile wieku poszukuje zajęcia do towarzystwa jako lektorka, znająca się doskonale na gospodarstwie tak męskiem jako i żeńskiem. Może zająć się wychowaniem dzieci i zastąpić im naitroskliwszą matkę gdzie nie ma takowej. Bliższa wiadomość pod l. A. B. C. post rest. Lwów. 3370 1—2

Na cytrze,

na fortepianie i śpiewu udziela nauki

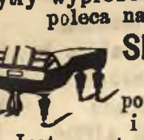
Emil Kalinowski

metr muzyki

Łyczaków l. 7.

Jego utwory na cytrę są w księgarniach do nabycia.

Cytry wypróbowane, struny i szkoły poleca najtaniej. Tamże



Skład fortepianów i PIANIN

po cenach najniższych i na raty miesięczne.

Instrumenta ograne kupuje, wypożycza lub mienia na zupełnie nowe. Przybory dla stroicieli są tam do nabycia.

Zamówienia na prowincji uskutecznia najstaranniej.

Alabastrowo białą

najpiękniejszą i najtrwalszą

FARBĘ

dobrze kryjącą, szybko schnącą i z pięknym połyskiem do przeciągania drzwi, okien itp.

polecają

Hübner i Hanke

LWÓW.

3359 1—?

KAWY

najlepsze i najwyborniejsze

przezemnie wypróbowane tak w smaku jak i w zapachu, polecam następujące gatunki:

Silna całkiem blada	zł.	1.32
Zielonkowata silna	„	1.40
Zielona dobra	„	1.50
Zielona bardzo dobra	„	1.70
Zielona najlepsza	„	1.92
Żółta bardzo dobra	„	1.60
Brunatna najlepsza	„	2.10
Mokka prawdziwa	„	1.84
tak zwana złota Jawa	„	1.84
Perłowa zielona	„	1.90

O. T. Winckler

we Lwowie, Dom narodny.

VICHY

Wody mineralne naturalne

Administracja w Paryżu

Boulevard Montmartre nr. 8.

Grande-Grille. Choroby lymfatyczne organów trawienia, zatory, wątroby i śledziony, kamienia etc.

Hopital. Choroby organów trawienia, ociężałość żołądka, upośledzone trawienie brak apetytu, boleści żołądka.

Celestins. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, podagry, cukrzycy (diabetis) wydzielania białka w moczu.

Hauterive. Choroby krzyża, pęcherza zwiru w moczu, dna, cukrzycy i białka w moczu.

Żądać należy, aby nazwisko źródła znajdowało się na kapslach.

Dostać można we Lwowie w aptece p. K. Mikolascha i E. Mendrochowitza i Goldbauma 2734 4—22

Ważne dla ogrodników

Z powodu stosunków familijnych jest **do sprzedania**

handel ogrodniczy

połączony z handlem nasion, przynoszący brutto rocznego dochodu do 8000 złr.

Bliższe objaśnienia udziela **Biuro Wywiadowcze p. J. Birklego we Lwowie,** Rynek. 3372 1—6

Zmiana lokalu.

Praktyczny kurs fortepianu

od wielu lat koncesjonowany, przeniosłem pod l. 2, ulica Grodzickich, II. piętro, nowy rok szkolny rozpoczynam 4. września b. r. Mogę się poszczycić wielu muzykalnemi elewkami, jakoteż 20-letnią praktyką i doświadczeniem. Oprócz dyplomu i medalu z konserwatorjum paryskiego (gdzie kiedyś byłem uczniem sławnego Marmontela Croharégo i Rebera), posiadam także wielki medal dyrektora Mikulego od roku 1860 do 1872 występowałem w wielu koncertach Towarzystwa muzycznego z zadowoleniem wysokich znawców i znakomitego dyrektora, który był także moim mistrzem.

Ceny kursu są przystępne; — dzieli się na kurs elementarny — średni i wyższy. Przyjmuję także lekcje po domach. Mam zaszczyt podziękować szanownej i wysokiej P. T. Publiczności za łaskawe względy i polecam mój kurs dla pilnej i zdolnej młodzieży. 3365 1—3

Z wysokiem poważaniem

Aleksander Bogucki.

Poszukuje się 2783 1—4

ajenta dla win

Uczciwy, z zawodem handlu win dobrze obznajomiony i dobre rekomendacje posiadający ajent, jest poszukiwany do sprzedaży win południowo-węgierskich. Oferty pod U. C. 4763 do Haasenstein & Vogler (Otto Maass) we Wiedniu.

Sok malinowy

100 kilo, 60 złr. w. a.

również 5 kilo franco, z opakowaniem **3 złr. 20 ct.,** — rozsela

Fr. SCHNEIDRA

3378 **w Wilamowicach.** 1—10

Kaucjonowana **ekspedytorka** oraz i **telegrafistka,** poszukuje umieszczenia. Adres E. T. w Dorna Watra na Bukowinie. 3369 1—2

Folwark

W powiecie złoczowskim, sprzedaje się część dóbr wsi Wicynia, czyli folwark Pobazyliański, w ilości 104 morg. gleby pszennej. Budynki murowane i 40 sztuk remanentu. Bliższe szczegóły u rodziny śp. Narcyza Konopackiego ulica Halicka l. 40 Lwów 3352 1—2

Osoba w sile wieku, wdowa po wychodźcy z roku 1863, doświadczona w wychowywaniu dzieci, życzy sobie przyjąć obowiązek bądź do nieletnich dzieci, bądź do zawiadywania gospodarstwem domowem. Reflektujący raczą się zgłosić do Administracji „Gazety Narodowej" pod lit. **H. M.** gdzie otrzymają wszelkie bliższe szczegóły, tak co do osoby jak i warunków.

Zboże do siewu.

Alfred Rassl,

w Opawie, poleca:

nasienie **białej pszenicy** (Kolben-Weizen),

nasienie **pszenicy Urtoba,**

nasienie **szląskiej psenicy górskiej,**

nasienie **szląskiego żyta** górskiego i wiele innych gatunków, pochodzących z ostrzejszych okolic górskich na Szląsku, niezawodnej uprawy w dobrach i wypróbowanych tak co do trwałości, jakoteż plenności. Wysyłka w workach oplombowanych.—Próbki na żądanie.— Ceny najtańsze. 3358 1—3

Gotową pościel

własnego wyrobu

jako to:

Kołdry,

MATERACE włosienne i z morskiej rośliny,

PODUSZKI, SIENNIKI,

gotowe prześcieradła, poszewki,

oraz w świeżym asortymencie

PŁÓTNA, stołową BIELIZNĘ,

pończochy, skarpetki

BIELIZNĘ męzką, SCHIRTINGI,

Dywany angielskie, chodniki,

Kapy, kocyki na łóżka

Łóżka żelazne

poleca po najumiarkowańszych cenach

MAGAZYN

J. DREXLERA & Synów

Lwów, Nr. 2. Kapitulny plac.

Magazyn porcelany i szkła

ED. GEBHARDTA

we Lwowie, plac Marjacki l. 7.

poleca

w największym wyborze i najtańszych cenach:

Serwisy stołowe, do herbaty, kawy i umywalni.

Szkło kryształowe rznięte, cienkie i gładkie zwykłe.

Wyroby z masy kamiennej, drzewa i blachy.

Komisowe składy

Srebra chińskiego i Mebli żelaznych.

3367 1—8

Targ zbożowy we Lwowie.

Dnia 16. i 17. września b. r. odbędzie się podobnie jak lat poprzednich we Lwowie

VI. Międzynarodowy Targ zbożowy

połączony z wystawą i premiowaniem chmielu krajowego,

w wielkiej sali Ratuszowej codziennie od godziny 10. z rana do 2. po południu, na który komitet Towarzystwa gospodarskiego pp. gospodarzy i kupców uprzejmie zaprasza.

Zgłoszenia, próbki zbóż i wszelkie pisma należy adresować: **„Do komisji targu zbożowego we Lwowie** w kancelarji Towarzystwa gospodarskiego, gmach Ossolińskich na I. piętrze 2320 1—2

Założona 1822.

Breitenserska przędzalnia bawełny

M. Hanauska Synów.

Skład we WIEDNIU VII., Neubangasse Nr. 16.



Przędza do robót pończoszkowych Preciosa, blichowane, jedwabiowane, nakrapiane, w paski we kłęg. kartonach.

Tania przędza do robót pończoszkowych, blichowana, jednokolorowa i Rayé w eleganckich kartonach po 250 lub 400 gramów.

Nici z owczej wełny: Zefir, mech wełniany, wełna do robót gobelinowych, wełna glansowana, kamgarn na pończochy, nakrapiana wełna, wełna eiderska, kordonkowa, wełna na skarpetki, dla tapicerów, ungora, morowa fantazyjna zefirowa, wełna pierścionkowa itp.

Nici na szpulkach, Sewing, do robót haczykowych, do robót oczkowych, do znaczenia, nici mocy żelaznej, do wiązania, do podszewek itp.

Cenniki franco. 2917 1—16

FARBY OLEJNE

zupełnie do użycia gotowe,

do malowania domów, dachów, sztachet ogrodowych, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian i sufitów,

Farby w tubach

do robót artystycznych

olejne i akwarelowe,

do malowania na porcelanie,

jakoteż

i inne farby pokostowe i lakierowe

po cenach najumiarkowańszych

polecają

Hübner i Hanke

we Lwowie.

Zakład na ubezpieczenie życia

i na przypadek

(*Lebens- und Unfall-Versicherungs-Anstalt*)

pierwszorzędny, poszukuje **przyzwoitych** i dobrze się prezentujących 2786 1—3

zastępców

we wszystkich miastach w Galicji. — Oferty pod **Z. S. 4817** należy wnosić do „Haasenstein & Vogler" (Otto Mass) we Wiedniu.

Ces. król. uprzyw.

galic. akcyjny

Bank hipoteczny

wydaje

we Lwowie i przez filie w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 prct. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu

$4\frac{1}{2}$ „ „ w 60 „ „

Lwów 7. stycznia 1884.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony.)

Zdolna nauczycielka

posiadająca egzamin szkoły froeblowskiej poszukuje umieszczenia na wieś i na prowincji. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje pod adresem Lwów **B. A. l. 44.** post. rest.

Nie ma nagniotków!

Niezawodny środek na wygubienie nagniotków, brodawek i innych podobnych narośli skórnych, bez bolu i bez żadnego niebezpieczeństwa.

Cena flakonu 50 ct.

w APTECE

Z. KRZYŻANOWSKIEGO

we LWOWIE.



Płótno King.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materji posiadającej trzykrotne trwanie płótna a tańszej o 60 procent.

Płótno King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materją na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Płótno King sprzedaje nasz podpisany skład

1 sztukę 78 ctm. szerok. 20 mtr. długości na kalesony i bieliznę bardzo trwałą 7 zł.

1 sztukę 88 ctm. szerokości 20 met. długości na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej zł. 8.50.

1 sztukę 175 ctm. szerokie 15 mtr. długości na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu zł. 11.80.

1 sztukę 195 ctm. szerokie na włoskie łóżka zł. 12.80.

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. 3239 3—?

M. Beyer i Spółka

we Lwowie

ul. Karola Ludwika l. 1.

Winogrona kuracyjne

słodkie i wyborowy owoc, poleca z opłatą porta kosz 5 kilow. po 2 zł. 25 ct. za pobraniem.

T. J. FELS w TRYJEŚCIE.

2931 1—3

Nowość

Księgarnia skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycja pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

otrzymała na skład główny

W. hr. Łoś. Jeszcze Małżeństwa opowiadania światowca

cena 2 zł.

NAUKI kroju damskiego

ułatwionym sposobem

według **najnowszego systemu francuskiego,** udziela osoba, która dłuższy czas spędziła w Paryżu. Cały kurs trwa miesiąc, codziennie po 2 godziny. Przyrządów żadnych nie trzeba prócz papieru rysunkowego i miary centymetrowej. Każda uczennica wykończa jedną suknię kompletnie i dwa staniki, jeden zmniejszony, drugi powiększony.

Cały kurs kosztuje 10 zł.

Bliższa wiadomość w administracji „Gazety Narodowej", lub ulica **Sykstuska Nr. 14.** I. piętro w podwórzu vis a vis bramy.

Zapisywać się można codziennie od godz. 3 — 6 popoł.

Nauczyciel prywatny

władający językiem polskim, niemieckim i francuskim, nadto metr gimnastyki i tańców z kilkoletnią praktyką w zawodzie pedagogicznym po arystokratycznych domach i z chlubnemi rekomendacjami, poszukuje posady. 3354 1—3

Radoski, 44, Lwów poste restante.

Röslera

woda do zębów i ust,

jest bezsprzecznie najlepszym środkiem do utrzymania zębów w czystości. Ta od wielu lat sprawdzona i sławna woda do ust uchyla jednocześnie każdy nieprzyjemny odor w ustach. — Flaszka 35 ct.

R. Tüchler aptekarz,

(W. Röslera synowiec, następca),

we Wiedniu, I, Regierungsgasse, 4.

Należy wystrzegać się naśladownictwa i żądać Röslera wody do ust tylko z Regierungsgasse 4, we Wiedniu. 2861 1—?

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece A. Zagajewskiego; w Waręźu w apt., w Kołomyi u Stenzla apt. Tarnopol: H. Kahanego, apt., w Sokalu Eug. Wysoczański.

KAWA

surowa w wybornych, silnych i aromatycznych gatunkach, wysyłam w workach po $4\frac{1}{2}$ wagi netto, pocztą wraz z **opłatą cła i franco** za pobraniem:

		kilo
Ceylon prima wielka	złr.	1.78
Ceylon wyśm. zielona	„	1.64
Jawa zielona wyborna	„	1.52
Mokka prawdz. arabska	„	1.84
Santos nader dobra	„	1.38
Jamaica wyborna	„	1.28
Menado wyborna wielka	„	1.60

R. MAITI,

Tryjest. 3306 1—?

Wielki wybór pierścionków zaręczynowych.

J. DĄBROWSKI

PRZEDTEM

J. DĄBROWSKI & L. WEIGEL

we Lwowie, przy ulicy Halickiej pod l. 17,

(„DAWNIEJ W. PENTHER")

prócz **ZEGARKÓW i ZEGARÓW** z najsłynniejszych fabryk

otrzymał wielki zapas złotych i srebrnych rzeczy.

Szczególnie zwraca się uwagę na

ZŁOTE ZEGARKI fabryki genewskiej

L. W. GOSTKOWSKIEGO, jakoteż

wyprawy weselne ze srebra, na 6 i 12 osób **w szkatułkach.**

Wszelkie zamówienia z prowincji uskutecznia się jak najrychlej.

Szpilek i pierścionków bukietowych.

Obrączek ślubnych.

Jedyny skład na całą Galicję maszyn grających.

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony, najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białyść i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy,

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędzikiem 1·50 ct,

Różowy i żółty, miejsze 70 ct., większe 1·20 ct., z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

SKŁADY własne fabryczne we Lwowie: ulica Halicka nr. 25; w Krakowie: Sukiennice nr. 20 — Oraz nabyć można w Przemyślu w aptece p. Nahlika, w Jarosławiu w aptece p. Wisłockiego, w Rzeszowie w aptece p. Karpińskiego, i w droguerji p. Zacharskiego, w Stanisławowie w aptece p. Macury, w Tarnopolu w aptece p. Jamrógiewicza, w Samborze w aptece p. Maresza, w Kołomyi w aptece p. Stenzla, w Mielcu u p. Pawlikowskiego.

MOLLA proszki seidlickie.

Tylko prawdziwe,

jeżeli na każdej etykiecie pudełka wybitowany jest **orzeł i A. Molla firma** podpisana.

Niezawodna skuteczność leczenia tych proszków przeciw najuporczywszym cierpieniom **żołądka, spodnich części ciała,** przeciw kurczom żołądka, zaflegmieniu, zgadze, przeciw **stwardnieniu,** przeciw cierpieniom wątroby, **kongestjom krwi,** hemoroidom i najrozmaitszym chorobom kobiecym, spowodowała od przeciągu kilkudziesięciu lat coraz większe rozpowszechnienie.



Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego leczenia gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju zwania członków i paraliżu, bolu głowy, uszów i zębów; w formie **okładów** na wszelkie skaleczenia, w wypadkach zapalenia i na wrzody. **Wewnętrz** zmieszana z wodą, przeciw nagłej słabości, wątpieniu, kolkom i rozwolnieniu. **Flaszka z dokładnym opisem 80 ct.** **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w podpis i znak ochronny **Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp.

w **Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u A. Moll, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i te tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., Zyg. Rucker apt., F. W. Królikowski, St. Markiewicz, Hübner & Hanke; w **Białej:** A. Reichora, spadk., Erich Keler apt., w **Brodach:** M. Kulak apt., w **Brzeżanach:** apt. J. Hansberg, A. Durst, w **Czerniowcach:** C. Alth apt., w **Drohobyczu:** Józef Eichmüller apt., w **Gorlicach:** A. Bozan apt.; w **Haliczu:** A. Gotsonner apt.; w **Husiatynie:** W. Czerski apt.; w **Jarosławiu:** J. Rohm i L. Wisłocki apt.; w **Kamionce Strumiłowej:** C. Piepes apt., w **Kołomyi:** Jan Sidorowicz apt.; w **Krakowie:** W. Redyk apt.; K. Wiśniewski apt., w **Mielnicy:** S. Steinholz; w **Nowym Sączu:** W. Filipek apt.; w **Nowym Targu:** K. Laury w **Podwołoczyskach:** G. Morawetz; w **Przemyślu:** F. Nahlik, A. Mańkowski apt.; w **Rzeszowie:** J. Schaitter & Comp.; w **Samborze:** J. Aleksiewicz apt., w **Sereciu:** J. Dampniak; Fr. Beil apt.; w **Stanisławowie:** Alb. Amirowicz apt., J. Macura; w **Stryju:** J. Zgórski apt.; w **Storożynach:** J. Skalka apt.; w **Suczawie:** Ed. Liszka apt.; w **Szczakowej:** Rappaport; w **Tarnopolu:** E. Franz; H. Kahane apt.; F. Jamrogiewicz apt.; w **Tarnowie:** A. Wielogórski, W. Mildner & Cmp., w **Wadowicach:** Ig. Brosig, A. Herfurth apt., w **Zbarażu:** Js. Süssermann, w **Żydaczowie:** M. Bardasz apt. 1056 1—?